



NR 9

WRZESIEŃ
XXVII (2018)

SKALPEL

BIULETYN WOJSKOWEJ IZBY LEKARSKIEJ

ISSN 1230-493x

nakład 3900 egz.

Egzemplarz bezpłatny

Płk prof. dr hab. med. Bolesław Gwóźdź

2. Wojskowy Szpital Polowy

Posiedzenie Sejmowej Komisji Zdrowia

Zjazdy absolwentów WAM



Zdzisław Bednarek, Marian Brocki,
Piotr Łyczak, Marek Piasecki, Tadeusz Opiotny,
Andrzej Szewczyk, Stefan Gruszka, Wojciech Leja,
Andrzej Paczyński, Jan Czernicki, Zygmunt Bartnik, Władysław
Marcinkiewicz, Zdzisław Gabryjończyk, Zdzisław Grzelachowski,
Andrzej Żychliński, Jerzy Papuć, Ryszard Wetoszka, Ryszard
Pogorzała, Andrzej Lewicki, Karol Sokal, Kazimierz Bereza, były
pomocnik Dowódcy III Plutonu – Arkadiusz Dworzak, student WAM

Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna Lekarzy pod hasłem „Światło, barwa, cisza”

W Klubie Lekarza w Łodzi przy ul. Czerwonej 3 odbędzie się w październiku, tradycyjnie jak co roku, powakacyjna **Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna Lekarzy**, tym razem pod hasłem „Światło, barwa, cisza”. Realizację tego tematu pozostawiamy inwencji oraz wyobraźni lekarzy i lekarzy dentystów, chcących wziąć udział w wystawie.

Tegorocznej edycji wystawy, podobnie jak poprzednim, towarzyszyć będzie konkurs, w którym prace oceni jury złożone z profesjonalistów. Do udziału w wystawie i konkursie fotograficznym zapraszamy Koleżanki i Kolegów nie tylko z łódzkiej oil, ale ze wszystkich okręgowych izb w Polsce.

Zapraszamy do przesyłania fotografii drogą elektroniczną, lub na nośnikach danych. Pozostawiamy też możliwość dostarczania zdjęć w wersji papierowej.

Termin dostarczania fotografii upływa **8 października br.**

Wernisaż wystawy, podczas którego zostaną ogłoszone wyniki konkursu fotograficznego odbędzie się 21 października 2018 roku (niedziela) o godz. 17. Wystawa potrwa do 26 października br.

Prosimy o zapoznanie się z regulaminem, który określa warunki przystąpienia do Konkursu Fotograficznego.

Kontakt:

Iwona Szelewa

Sekretariat

Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi

tel. (0 42) 683 17 01



Z aparatem fotograficznym



Lubelska Izba Lekarska i Uniwersytet Medyczny w Lublinie we współpracy z Lubelskim Towarzystwem Fotograficznym i Związkiem Polskich Artystów Fotografików Okręg Lubelski ogłaszają **III Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny Lekarzy i Studentów Medycyny**.

Honorowy patronat nad konkursem objęli prezes Lubelskiej Izby Lekarskiej Leszek Buk i rektor Uniwersytetu Medycznego w Lublinie prof. dr hab. Andrzej Drop.

Nadsyłanie prac do **31 października 2018 r.**

Rozstrzygnięcie konkursu do 18 listopada 2018 r.

Wernisaż z wręczeniem nagród 8 grudnia 2018 r.

Informacja o ogłoszeniu konkursu

– <http://kultura.oil.lublin.pl/konkurs2018/>

Wszystkie dodatkowe informacje dotyczące konkursu publikowane będą na – <http://kultura.oil.lublin.pl/category/konkurs-fotograficzny/konkurs-2018/>



Kanikula...

Jednak nie dla wszystkich stała się okazją do wypoczynku..., czerwiec i lipiec okazały się bardzo owocne w różnego rodzaju spotkania związane z propozycjami zmian w ustawie o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz niektórych innych ustaw. Aktywność Porozumienia Rezydentów i Prezydium Naczelnej Izby Lekarskiej wspierane pracą Konwentu Prezesów OIL spowodowała powrót do rozmów, mimo odrzucenia wszystkich poprawek z obrad Sejmowej Komisji Zdrowia (przygotowanych przez Naczelną Izbę Lekarską) w dniu 5.07.2018 r. przez Sejm RP, a potem przez Senat RP w dniu 13.07.2018 r.

W dniu 1.08.2018 r. w siedzibie Naczelnej Izby Lekarskiej odbyło się wydarzenie bez precedensu w dotychczasowej historii prób wspólnego działania różnych instytucji reprezentujących interesy lekarzy, mianowicie, wypracowano, po kilkugodzinnym posiedzeniu, wspólne stanowisko całego środowiska w stosunku do działań rządowych (<https://www.nil.org.pl/aktualnisci/srodowisko-lekarskie-o-przyszlosci-polskiego-zdrowia>). Oby to nie było tylko chwilowe dogadanie się, co przecież jest domeną naszych polskich organizacji. Osobiście będę trzymał kciuki i nadal aktywnie uczestniczył w tych pracach.

Tymczasem nasze wojskowe podwórko powiększyło się o 59 nowych lekarzy w mundurach, którzy po posiedzeniu Prezydium Wojskowej Izby Lekarskiej w dniu 20.07.18 mają już gotowe Prawa Wykonywani Zawodu i mogą ruszyć do pracy. Cieszy nas bardzo fakt wzrostu liczebności naszej braci, gdyż do niedawna raczej nas ubywało. Ministerstwo Obrony Narodowej zapowiadało sukcesywnie zwiększanie naboru na kierunek lekarski w Wydziale Wojskowo-Lekarskim łódzkiego UM, a my będziemy bacznie przyglądać się temu prognozowanemu wzrostowi. Spotkałem się również z Panią Dyrektorem Departamentu Wojskowej Służby Zdrowia Aurelią Ostrowską

i jest duża szansa na dobrą współpracę. Pamiętajcie, że jesteśmy w rozmowach głosem całego naszego środowiska, które oprócz problemów typowo lekarskich ma jeszcze swoje własne, wojskowe. Korzystajcie z naszego periodyku „Skalpel” jak z prawdziwego Hyde Parku, nie bójcie się pisać listów do redakcji czy komentować własnego życia. Zmiany, które stały się faktem, w Radzie Lekarskiej jak i w redakcji gazety, a zwłaszcza chęć poprawy jej wizerunku, powinny stać się również Waszym udziałem. Na dzisiaj nie mamy innego takiego medium, o możliwościach dotarcia do wszystkich naszych członków. Być może spróbujemy utworzyć jakąś stronę, na którymś z portali społecznościowych, ale na razie to tylko pomysły... Tymczasem będziemy sukcesywnie poprawiać jakość i aktualizacje oficjalnej strony izbowej, by stała się bardziej przyjazna i aktualna. Wakacje, w tej kwestii, nas nie dotyczą.

Trzymam kciuki za rozbudzoną aktywność... i przypominam, cytując Jonathana Swifta: „Najlepszymi lekarzami na świecie są: doktor dieta, doktor spokój i doktor dobry humor...”

Wasz Prezes

Artur PŁACHTA

Od Redakcji

Sprostowanie

W nr. 7-8/2018 „Skalpela” błędnie podaliśmy datę zgonu śp. dr. n. med. Jerzego Chmielewskiego. **Płk w st. spocz. lek. med. Jerzy CHMIELEWSKI zmarł 17 maja 2018 r.**

Rodzinę i przyjaciół Pana Doktora oraz naszych czytelników bardzo przepraszamy.

Redakcja „Skalpela”

SKALPEL

nr 9/2018

Rok XXVII

wrzesień

WYDAWCA:

Wojskowa Izba Lekarska

ul. Koszykowa 78

00-909 Warszawa

tel. (22) 621 12 11

(22) 621 04 93

tel. MON: 261/845 675

261/845 653

tel./faks MON: 261/845 580

e-mail: wojsko@hipokrates.org

www.wil.oil.org.pl

Konto WIL:

PKO BP S.A., IX O/Warszawa

50 1020 1097 0000 7802 0001 6741

Redaktor naczelny:

ppłk rez. lek. dent. Jacek Woszczyk

j.woszczyk@gmail.com

Sekretarz redakcji:

mgr Ewa Kapuścińska

ewakapuscinska08@gmail.com

tel. (22) 621 04 93 w. 184

Rada Redakcyjna:

Artur Płachta

Jerzy Aleksandrowicz

Jan Błaszczyk

Renata Formicka

Kolegium redakcyjne:

Ewa Kapuścińska

Mariusz Goniewicz

Kazimierz Janicki

Konrad Maćkowiak

Janusz Wasilewski

Fot. na I okładce:

Andrzej Paczyński

Fot. na IV okładce:

Jacek Woszczyk

Opracowanie graficzne, łamanie:

Ewa Kapuścińska

Druk: LM Promotion

tel. 663 664 440

e-mail: biuro@lmpromotion.pl

Nakład: 3900 egz.

ISSN 1230-493x

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian redakcyjnych w nadsyłanych tekstach.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść listów do redakcji, ogłoszeń i reklam.

Spis treści nr 9/2018

Szpalta Prezesa.....	1
Od Redakcji	1
Posiedzenie Rady Lekarskiej WIL w dniu 22 czerwca 2018 r.....	3
Posiedzenie Prezydium Rady Lekarskiej WIL w dniu 20 lipca 2018 r.....	5
Komunikat Komisji Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego Lekarzy i Lekarzy Dentystów WIL.....	6
Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji Wojskowej Izby Lekarskiej.....	7
Pytania o dentobusy	8
13. cykliczne spotkanie koleżeńskie VI kursu WAM w Sandomierzu	9
Jubileuszowy Zjazd Absolwentów rocznika 1958	11
Jubileuszowy Zjazd Absolwentów rocznika 1968	11
Jubileuszowy zjazd absolwentów AM w Łodzi oraz WAM	12
2. Wojskowy Szpital Polowy – 15 lat tradycji	14
IV Mazowieckie Spotkania Stomatologiczne.....	16
Płk prof. dr hab. med. Bolesław Gwóźdź	17
Egipska eskapada 1976	24
Wamowski przegląd mody.....	25
Coś o sobie – Przemysław Chelaga	26
Ppor. lek. stażysta Kamila Kowalczyk.....	27
Veni, vidi, vinum (cz. III).....	27

WOJSKOWA IZBA LEKARSKA

Prezes RL WIL: ppłk rez. lek. Artur Płachta

Zastępcy Prezesa RL WIL:

płk dr n. med. Stefan Antosiewicz

płk w st. spocz. prof. dr hab. n. med. Eugeniusz Dziuk

ppłk dr hab. n. med. Mariusz Goniewicz

ppłk rez. lek. dent. Marzena Mokwa-Krupowies

Sekretarz WIL: płk rez. dr n. med. Piotr Jamrozik

Zastępca Sekretarza WIL:

ppłk rez. lek. dent. Jacek Woszczyk

Skarbnik WIL: gen. bryg. rez. dr n. med. Piotr Dziegielewski

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej:

płk w st. spocz. prof. dr hab. n. med. Jan Błaszczyk

Przewodniczący Sądu Lekarskiego WIL:

ppłk rez. dr n. med. Jerzy Aleksandrowicz

BIURO WIL

Dyrektor Biura WIL: mgr Renata Formicka

Sekretariat Biura WIL: Ewa Petaś

tel. 22 621 12 11

tel. 22 621 04 93 w. 179

Telefony do poszczególnych działów – **22 621 04 93**

Główna Księgowa: mgr Dominika Sałapa w. 174

Sekretarz Sądu Lekarskiego: mgr Bogdan Sieradzki w. 178

Rejestr lekarzy: mgr Sylwia Lasecka w. 186

Doskonalenie zawodowe: Karol Kociąkowski w. 188

Praktyki prywatne: mgr Patrycja Wonatowska w. 175

Składki członkowskie: mgr Katarzyna Stankiewicz w. 180

Godziny pracy biura WIL: poniedziałek-piątek: 8.00-15.00

Posiedzenie Rady Lekarskiej WIL

w dniu 22 czerwca 2018 r.

Předwakacyjne posiedzenie Rady Lekarskiej WIL odbyło się 22 czerwca br., a udział w nim wzięli: 19 członków RL, Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej prof. Jan Błaszczuk, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej lek. Krzysztof Hałasa, Przewodniczący Sądu Lekarskiego WIL dr Jerzy Aleksandrowicz, dyrektor Biura WIL mgr Renata Formicka, Radca Prawny WIL mec. Andrzej Niewiadomski oraz dokumentujący posiedzenie Karol Kociąkowski.

Obradom przewodniczył Prezes RL WIL Artur Płachta, który po przywitaniu zebranych zaproponował zmianę w porządku obrad przygotowanym przez Biuro WIL, a mianowicie wykreślenie pkt. 14, dotyczącego podjęcia przez radę uchwały w sprawie przyjęcia Systemu Ochrony Danych Osobowych w Wojskowej Izbie Lekarskiej. Propozycja związana była z tworzeniem przez NIL jednej centrali w sprawie stosowania RODO w samorządzie lekarskim wraz z odpowiednimi zaleceniami. Wtedy to RL WIL podejmie stosowną uchwałę. Wniosek ten oraz pozostałą część porządku obrad uczestnicy posiedzenia przyjęli jednogłośnie.

Następnie A. Płachta poinformował zebranych o swoim uczestnictwie w:

- posiedzeniu NRL (14 czerwca br.) poświęconemu wyborze i ukonstytuowaniu się nowego Prezydium NRL. We władzach VIII kadencji NRL naszą izbę, jak nigdy dotąd, reprezentować będzie 3 lekarzy: Prezes RL WIL A. Płachta (z urzędu) oraz z wyborów kol. Mariusz Goniewicz i kol. Jacek Woszczyk.
- pierwszym po wyborach posiedzeniu Konwentu Prezesów OIL (15 czerwca br. w Krakowie), na którym wybrano władze konwentu. Szefową Konwentu Prezesów OIL wybrana została Prezes OIL w Szczecinie dr n. med. Magda Wiśniewska, a jej zastępcą Prezes OIL w Rzeszowie dr n. med. Wojciech Domka. W posiedzeniu tym uczestniczył wybrany na VIII kadencję Prezes NRL prof. dr hab. n. med. Andrzej Matyja.
- roboczym spotkaniu z Dyrektorem Departamentu Wojskowej Służby Zdrowia MON dr Aurelią Ostrowską

(21 czerwca br.). Prezes WIL i Pani Dyrektor rozmawiali o bieżącej współpracy WIL z DWSZ. Pani A. Ostrowska stwierdziła, że ma pomysły na dalszą współpracę z naszą izbą i zapewniła, że w miarę swoich możliwości przyjmować będzie zaproszenia na uczestnictwo w posiedzeniach RL WIL.

Następnie A. Płachta, nawiązując do swoich wcześniejszych propozycji przedstawionych na poprzednim posiedzeniu rady i po stosownych uzgodnieniach z zainteresowanymi lekarzami zaproponował następujące osoby do poniższych komisji w NIL:

- 1) Etyki Lekarskiej – dr. n. med. Grzegorza Kade;
- 2) Finansowo-Budżetowej – dr. n. med. Zbigniewa Tetery;
- 3) Kształcenia Medycznego – dr. n. med. Stefana Antosiewicza;
- 4) Legislacyjnej – dr. n. med. Piotra Dzięgielewskiego;
- 5) Emerytów i Rencistów – lek. Janusza Wasilewskiego;
- 6) Organizacyjnej – lek. Konrada Maćkowiaka;
- 7) Stomatologicznej – lek. dent. Piotra Sokoła;
- 8) Młodych lekarzy – lek. Łukasza Piotrowicza;
- 9) Sportu – lek. Jerzego Staszczuka;
- 10) Kultury – dr. hab. n. med. Mariusza Goniewicza;
- 11) Współpracy Międzynarodowej – lek. Artura Płachtę.

RL WIL podjęła uchwałę (nr 197/18/VIII) w sprawie zgłoszenia kandydatów rady do komisji w NIL.

Następnie głos zabrał Przewodniczący Komisji WIL ds. rejestru, wdawania PWZ oraz praktyk lekarskich kol. Z. Zaręba, przedstawiając radzie wnioski lekarzy o podjęcie uchwał w sprawie praktyk lekarskich dotyczące: dokonania wpisu do rejestru IPL – wyłącznie w zakładzie leczniczym (4 osoby); do rejestru ISPL (3 osoby), do rejestru ISPL – wyłącznie w zakładzie leczniczym (12 osób), wyłącznie w miejscu wezwania (1 osoba) oraz skreślenia z rejestru IPL (2 osoby), z rejestru ISPL (18

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 18 czerwca 2018 r. w wieku 85 lat zmarł

lek. Alfred Józef Wrzolek

urodzony 7 lipca 1932 roku,
pułkownik w stanie spoczynku,
chirurg, wieloletni ordynator oddziału chirurgicznego
105. Kresowego Szpitala Wojskowego z Przychodnią w Żarach

Krystyna Wrzolek

osób). RL WIL podjęła 40 uchwał (od nr **150/18/VIII** do nr **189/18/VIII**) w ww. sprawach.

Również na wniosek kol. Z. Zaręby rada podjęła uchwałę (nr **190/18/VIII**) w sprawie zmiany uchwały nr 3023/17/VII w sprawie przyznania lekarzowi, członkowi WIL prawa wykonywania zawodu (w §3 tej uchwały zastąpiono numer seryjny AA048369 numerem seryjnym AA048544).

Zabierając głos sekretarz RL WIL kol. Piotr Jamrozik poinformował zebranych, że wpłynęło do Izby 5 wniosków od podmiotów leczniczych ze Szczecina, Łodzi, Koszalina i Wrocławia w sprawie wytypowania przedstawicieli WIL do składu komisji konkursowych mających dokonać wyboru naczelnej pielęgniarki i pielęgniarki oddziałowej, na stanowiska w tych podmiotach leczniczych. RL WIL podjęła decyzje o wytypowaniu następujący lekarzy, członków WIL do:

- 109 SzWzP w Szczecinie – kol. Krzysztofa Szczura;
- WWCOiT im. M. Kopernika w Łodzi –prof. dr. hab. n. med. Zenona Gawora;
- SPZOZ MSW w Koszalinie – kol. Wojciecha Kanię;
- WSSz im. dr. Wł. Bagińskiego w Łodzi – Krzysztofa Grzegorzczaka;
- 4 WSzKzP we Wrocławiu – Witolda Paczose.

Do składu komisji konkursowej SPZOZ nr 1 w Rzeszowie nie został wyznaczony przedstawiciel naszej izby.

Przewodniczący Komisji Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego Lekarzy i Lekarzy Dentystów WIL kol. Stefan Antosiewicz w punkcie dotyczącym podjęcia uchwał w sprawie zwrotu kosztów lekarzom i lekarzom dentystom – członkom WIL, za uczestnictwo w kongresie i kursach doskonalących omówił 9 wniosków i zaproponował podjęcie stosownych uchwał. Rada Lekarska nie jednogłośnie podjęła uchwały (od nr **204/18/VIII** do nr **212/18/VIII**).

Kontynuując swoje wystąpienie kol. S. Antosiewicz zwrócił się do RL o rozpatrzenie dwóch wniosków nadesłanych przez Dyrektora WIM w Warszawie oraz Komendanta 10 WSZKzP w Bydgoszczy o akceptację punktów edukacyjnych proponowanych przez te podmioty lecznicze dla lekarzy uczestniczących w ich przedsięwzięciach szkoleniowych. Rada Lekarska jednomyślnie akceptowała 11 punktów edukacyjnych dla WIM i 6 punktów edukacyjnych dla 10 WSZKzP w Bydgoszczy.

Kolejne 5 pkt. porządku obrad obejmowało przedstawienie przez przewodniczących komisji problemowych WIL składu, zasad działania i zadań tych komisji oraz podjęcie przez radę stosownych uchwał. Członkom rady zostały zaprezentowane cele, regulaminy i składy osobowe oraz projekty uchwał dotyczące:

1. Komisji ds. Emerytów i Rencistów RL WIL (kol. Marian Dójczyński;
2. Komisji Budżetowej RL WIL (kol. Zbigniew Teter);

3. Komisji ds. Kultury, Sportu i Rekreacji RL WIL (kol. Piotr Jamrozik);

4. Komisji Etyki Lekarskiej RL WIL (kol. Piotr Jamrozik, w zastępstwie przewodniczącego komisji kol. G. Kade);

5. Komisji Młodych Lekarzy RL WIL (kol. Jarosław Bukwald).

Po wysłuchaniu przewodniczących komisji RL WIL podjęła odpowiednie uchwały (nr **191/18/VIII**; od nr **193/18/VIII** do nr **196/18/VIII**).

Kwestie finansowe omawiał Skarbnik WIL kol. Piotr Dziegielewski. Rada podjęła uchwały w sprawie:

- a) zwrotu utraconych zarobków członkowi RL WIL (uchwała nr **198/18/VIII**);

- b) przyznania zapomóg na pokrycie kosztów leczenia lekarzy członków WIL (uchwały od nr **201/18/VIII** do nr **202/18/VIII**);

- c) przyznania zapomogi losowej po śmierci lekarza członka WIL (uchwała nr **199/18/VIII**);

- d) dofinansowania udziału lekarza w XIV Mistrzostwach Polski Lekarzy w Pływanii (uchwała nr **200/18/VIII**);

- e) dofinansowania wystawy „Polska Wojskowa Służba Zdrowia w filatelistyce i medalierstwie w 100-lecie odzyskania niepodległości” prezes A. Płachta zaproponował ostateczne rozpatrzenie tego wniosku na posiedzeniu Prezydium RL WIL w dniu 20 lipca 2018 r. Propozycja ta została zaakceptowana przez uczestników posiedzenia.

Na zakończenie swojego wystąpienia kol. P. Dziegielewski zgłosił propozycję, by sprawę przyznania zapomogi na koszty leczenia z wniosku jednego z lekarzy (nieujętego w porządku obrad) rozpatrzyć na posiedzeniu Prezydium RL WIL w dniu 20 lipca 2018 r. Propozycję swoją uzasadnił brakami formalnymi we wniosku (np.: wymagane dokumenty wraz z odpowiednimi opiniami), które należy przez zainteresowanego uzupełnić do następnego posiedzenia. Propozycję tą uczestnicy posiedzenia jednomyślnie zaakceptowali.

W części poświęconej sprawom różnym i wolnym wnioskom kol. J. Wasilewski stwierdził, że należy wnikliwie przyjrzeć się polityce senioralnej w naszej izbie, która wymaga poprawy. Odpowiadając na to Prezes A. Płachta stwierdził, że komisja Emerytów i Rencistów RL WIL winna się tym problemem szczególnie interesować i rozliczać się z tej działalności przed RL WIL. Również członkowie rady powinni zwrócić uwagę na ten problem w swoim środowisku i zgłaszać swoje propozycje na naszych posiedzeniach – przed podjęciem stosownej uchwały. Sprawę tę należy omawiać na kolejnych posiedzeniach RL WIL.

Po wyczerpaniu porządku obrad Prezes RL WIL Artur Płachta zamknął posiedzenie Rady Lekarskiej WIL.

E. K.

Posiedzenie Prezydium Rady Lekarskiej WIL

w dniu 20 lipca 2018 r.

W posiedzeniu uczestniczyło 8 członków Prezydium oraz dyrektor biura WIL p. Renata Formicka i dokumentujący posiedzenie p. Karol Kociałkowski.

Posiedzenie otworzył Prezes Rady Lekarskiej WIL Artur Płachta, który przedstawił porządek obrad. Po jego zatwierdzeniu, Prezes przystąpił do omówienia uczestnictwa członków WIL w Radach Społecznych. Ustalono, że udział przedstawicieli WIL w posiedzeniach Rad Społecznych, będzie odbywał się bez zwracania im poniesionych kosztów podróży. Przedstawiciele WIL w Radach Społecznych będą wyznaczani z uwzględnieniem miejsca zamieszkania.

Następnie kol. P. Jamrozik przedstawił listę 59 absolwentów Wydziału Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi **w celu** wpisania ich na listę członków Wojskowej Izby Lekarskiej i przyznania im prawa wykonywania zawodu lekarza **w celu** odbycia staży podyplomowych. Prezydium podjęło uchwały w sprawie przyznania prawa wykonywania zawodu 59 absolwentom WIL.

Z kolei prezydium wytypowało przedstawicieli WIL do komisji konkursowych:

1. kol. Witolda Paczose do SPZOZ MSWiA we Wrocławiu
2. kol. Tomasza Browarskiego do Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej;
3. kol. Janusza Małeckiego do Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Wadowicach;
4. Prezydium RL WIL postanowiło nie delegować swojego przedstawiciela do SPZOZ Nr 1 w Rzeszowie.

W następnym punkcie posiedzenia, kol. S. Antosiewicz przedstawił wnioski 11 lekarzy i lekarzy dentyстів w sprawie zwrotu im kosztów za uczestnictwo w szkoleniach, konferencjach i kursach doskonalących.

Prezydium, w 10 przypadkach podjęło uchwały w sprawie zwrotu kosztów szkoleń.

Prezydium RL WIL zaakceptowało także przyznanie 11 pkt. edukacyjnych „Jesiennym warsztatom okulistycznym Jachranka 2018” organizowanym przez Klinikę Okulistyki WIM.

Na wniosek kol. S. Antosiewicza postanowiono zwrócić się z pytaniem do NIL w sprawie skutków podatkowych organizowania, finansowania bądź refundacji członkom Izby udziału w szkoleniach zawodowych oraz obowiązku sporządzania dla każdego uczestnika szkolenia informacji PIT-8C. W interpretacji indywidualnej Dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z dnia 29 marca 2018 r. Okręgowe Izby Pielegniarek i Położnych organizujące szkolenia, są zwolnione z obowiązku wystawiania osobom biorących udział w kursach PIT-u 8C.

Zdecydowano także o koniecznym spotkaniu przedstawicieli WIL z Szefem Zarządu Wojskowej Służby Zdrowia DG RSZ w celu ustalenia zasad organizacji kursów

doskonalących i rozwiązania problemu absencji na nich zapisanych lekarzy.

Sprawy finansowe zostały omówione przez kol. P. Jamrozika. Prezydium podjęło następujące uchwały:

- przyznanie zapomogi na pokrycie kosztów leczenia lekarzowi członkowi WIL;
- dofinansowanie wystawy „Polska Wojskowa Służba Zdrowia w falerystyce i medalierstwie w 100-lecie odzyskania niepodległości”;
- zgody na spłatę w ratach zaległych składek członkowskich (2 uchwały);
- przyznanie zapomogi po śmierci lekarza, członka WIL (2 uchwały).

Przyjęto także uchwałę Prezydium RL WIL wzór ramowej uchwały Rady Lekarskiej WIL dotyczącej pomocy finansowej.

Po wyczerpaniu porządku obrad, Prezes RL WIL Artur Płachta zamknął posiedzenie Prezydium RL WIL.

Jacek WOSZCZYK

Sprostowanie

W nr 6/2018 „Skalpela” (ss. 14-17) w artykule pt. „Dum Spior, Spero 2018” – sprawozdaniu z VIII Konferencji Naukowej im. gen. bryg. dr. hab. n. med. Wojciecha Lubińskiego „Wpływ Zanieczyszczeń Powietrza Na Zdrowie – Dum Spiro, Spero” zostało błędnie podane nazwisko **dr. hab. n. med. Andrzeja Chciałowskiego, reprezentującego Wojskowy Instytut Medyczny w Warszawie** (a nie WIML).

Pana Doktora, organizatorów konferencji oraz czytelników „Skalpela” bardzo przepraszam.

Janusz WASILEWSKI

Informacja

Organizatorzy VIII Konferencji Naukowej im. gen. bryg. dr. hab. n. med. Wojciecha Lubińskiego „Wpływ Zanieczyszczeń Powietrza Na Zdrowie – Dum Spiro, Spero” informują, że materiały z konferencji w formie nagrań wideo są już dostępne on-line: <http://news.wim/183-aktualnoci/2949-kanal-wim-na-you-tube-zobacz-konferencje-wplyw-zanieczyszczen-powietrza-na-zdrowie-dum-spiro-spero-2>. Zachęcamy do zapoznania się z nimi.

Redakcja „Skalpela”

Komunikat

Komisji Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego Lekarzy/Lekarzy Dentystów WIL

Informujemy, że w II połowie 2018 r. kontynuowane będą przez Ośrodek Doskonalenia Zawodowego Lekarzy i Lekarzy Dentystów WIL na bazie **Centrum Kształcenia Podyplomowego, Doskonalenia Zawodowego i Symulacji Medycznej Wojskowego Instytutu Medycznego** przy ul. Szaserów 78 w Warszawie **BEZPŁATNE** dla lekarzy/lekarzy dentystów – członków WIL kursy doskonalące zgodnie z planem przedstawionym poniżej.

Szkolenia organizowane przez Ośrodek Doskonalenia Zawodowego Lekarzy i Lekarzy Dentystów WIL w II połowie 2018 roku¹⁾

Lp.	Temat szkolenia	Nazwa szkolenia	Termin	Maksymalna liczba uczestników
WRZESIEŃ				
1.	ACLS – Zaawansowane zabiegi resuscytacyjne u osób dorosłych	Kurs doskonalący	17-18 września	6-12 osób
2.	Podstawowe zabiegi resuscytacyjne z wykorzystaniem automatycznego defibrylatora zewnętrznego (BLS-AED)	Kurs doskonalący	21 września	6-18 osób
3.	Postępowanie w zdarzeniach masowych i katastrofach	Kurs doskonalący	28 września	12 osób
PAŹDZIERNIK				
1.	Profesjonalny zespół urazowy	Kurs doskonalący	1-2 października	5-10 osób
2.	Diagnostyka ultrasonograficzna w stanach nagłych	Kurs doskonalący	5 października	10 osób
3.	Podstawowe zabiegi resuscytacyjne z wykorzystaniem automatycznego defibrylatora zewnętrznego (BLS-AED)	Kurs doskonalący	19 października	6-18 osób
4.	Podstawowe problemy komunikacyjne w relacji lekarz – pacjent z uwzględnieniem specyfiki wojskowej służby zdrowia	Kurs doskonalący	25 października	20 osób
5.	Działania medyczne w sytuacji aktów terroru	Kurs doskonalący	29-30 października	20 osób
LISTOPAD				
1.	ACLS – Zaawansowane zabiegi resuscytacyjne u osób dorosłych	Kurs doskonalący	5-6 listopada	6-12 osób
2.	Podstawowe zabiegi resuscytacyjne z wykorzystaniem automatycznego defibrylatora zewnętrznego (BLS-AED)	Kurs doskonalący	9 listopada	6-18 osób
GRUDZIEŃ				
1.	Diagnostyka ultrasonograficzna w stanach nagłych	Kurs doskonalący	3 grudnia	10 osób
2.	Podstawowe problemy komunikacyjne w relacji lekarz – pacjent z uwzględnieniem specyfiki wojskowej służby zdrowia	Kurs doskonalący	6 grudnia	20 osób
3.	Profesjonalny zespół urazowy	Kurs doskonalący	10 – 11 grudnia	5-10 osób
4.	Działania medyczne w sytuacji aktów terroru	Kurs doskonalący	13 – 14 grudnia	20 osób

¹⁾ tematyka i terminy kursów doskonalących w ciągu roku może być w miarę potrzeb poprawiana lub uzupełniana

Dane uzupełniające:

1. Informacje pisemne o kursach doskonalących organizowanych przez Wojskową Izbę Lekarską w 2018 r. kierowane będą do:
 - a. Zarządu Wojskowej Służby Zdrowia Dowództwa Generalnego RSZ;
 - b. Dowództwa Wojsk Specjalnych;
 - c. Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej;
 - d. Dowództwa Garnizonu Warszawa;
 - e. Dowództwa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych;
 - f. Dowództwa JW 2305 oraz – w miarę potrzeb – do innych pionów organizacyjnych SZ RP.
2. **Członkowie WIL – kandydaci do odbycia kursu powinni na bieżąco opłacać składki członkowskie na rzecz WIL** i rozpatrywani będą na podstawie wniosków potwierdzonych i zaopiniowanych przez przełożonych (**stażyści przez koordynatora stażu podyplomowego na druku w załączniku nr 3 do uchwały zjazdowej**), przesłanych do Wojskowej Izby Lekarskiej i do organizatora kursu nie później niż 30 dni przed planowanym terminem kursu, natomiast odwołanie z uczestnictwa w kursie najpóźniej 14 dni przed terminem jego rozpoczęcia.
3. **Rezygnacja członka WIL z kursu wraz z uzasadnieniem musi być zgłoszona do organów wymienionych w pkt. 2 najpóźniej na 14 dni przed planowym rozpoczęciem kursu.**
4. Lekarze niebędący żołnierzami zawodowymi składają wnioski w tym samym terminie bezpośrednio do organów wymienionych w pkt. 2.
5. Informacja o kursach doskonalących pojawi się dodatkowo na stronie internetowej WIL i CKP WIM.
Przypominamy również, że od 1 stycznia 2015 r. Wojskowa Izba Lekarska refunduje lekarzom/lekarzom dentystom – członkom WIL koszty ich uczestnictwa w kursach doskonalących oraz wspiera finansowo osoby ubiegające się o stopień naukowy na podstawie obronionych rozpraw naukowych (**refundacja kosztów lub wsparcie finansowe nie może przekroczyć w dwóch kolejnych latach kwoty 3000 zł – do tego limitu wlicza się również bezpłatne kursy organizowane w 2018 r. przez WIL**) – po spełnieniu warunków określonych w Uchwale nr 15/18/VII z dnia 17 marca 2018 r. XXXVI Zjazdu Lekarzy Wojskowej Izby Lekarskiej (**tekst tej uchwały wraz z załącznikami opublikowany został w biuletynie „Skalpel” nr 5/2018 i na stronie internetowej WIL – www.wil.org.pl**).

płk dr n. med. **Stefan ANTOSIEWICZ**

Wiceprezes RL WIL

Przewodniczący Komisji Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego

Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji Wojskowej Izby Lekarskiej

Po wyborach samorządowych w dniach 16-17 marca 2018 r. w trakcie Sprawozdawczo-Wyborczego Zjazdu Lekarzy Wojskowej Izby Lekarskiej, rozpoczęła się kolejna kadencja samorządu lekarskiego. Rada Lekarska WIL, z jej nowym prezesem lek. Arturem Płachtą, powierzyła mi na kolejną kadencję pełnienie funkcji przewodniczącego Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji. To dla mnie duże wyróżnienie i za ten wybór dziękuję.

Korzystając z okazji, chciałbym po raz kolejny zachęcić lekarzy sportowców WIL do nadsyłania spr-

wozdań z zawodów, komentarzy, wyników, zdjęć na adres „Skalpela”, którego Redakcja zawsze znajduje miejsce dla zamieszczenia osiągnięć naszych zawodników lub na mój adres mailowy: krzysztof.ka-wecki@wp.pl. Jednocześnie przypominam, że komisja dysponuje funduszami na zwrot „wpisowego” w zawodach (czasem dodatkowych kosztów uczestnictwa – w rozsądnych granicach) i nie zdarzyło się dotychczas, aby ktokolwiek spotkał się z odmową.

Naszym celem jest propagowanie sportowego trybu życia lekarzy

WIL i – na miarę naszych możliwości – pomoc finansowa. Zachęcam do korzystania z tego – wystarczy krótki wniosek z podaniem nazwy i terminu zawodów oraz kosztów uczestnictwa na adres przewodniczącego komisji, który następnie zostanie przekazany do akceptacji przez Prezesa i Radę Lekarską WIL.

Dla przypomnienia, w poprzedniej kadencji samorządu nasi sportowcy byli laureatami ogólnopolskiego plebiscytu „Gazety Lekarskiej” na najlepszego sportowca Polski, w kategorii najlepszy debiut:

- 2013 rok – dr **Sebastian Spale- niak**, wybitny lekkoatleta, mistrz konkurencji rzutowych, wielo-

Spotkanie w Sejmowej Komisji Zdrowia

krotny mistrz świata, Polski, zwycięzca Igrzysk Lekarskich;

- 2015 rok – dr **Krzysztof Derkowski**, okulista z Inowrocławia, znakomity pływak, wielokrotny medalista Igrzysk Lekarskich i ogólnopolskich zawodów w kategorii Masters;
- 2016 rok – dr **Martyna Zajac**, świetna pływaczka, wielokrotna

medalistka Mistrzostw Polski Lekarzy w Pływaniu.

Chciałbym również przedstawić ciekawą propozycję mojego kolegi z roku (XIX kurs WAM) dr. Lesława Kolarza, zapalonego żeglarza, który ma plany zorganizowania samodzielnie przez WIL lub we współpracy z innymi izbami lekarskimi ogólnopolskich regat

żeglarskich, z wystawieniem osady (osad) reprezentujących naszą izbę. Podobnych jak on pasjonatów zaprasza do współpracy (nr tel. 501 236 544).

Ze sportowym pozdrowieniem

Krzysztof KAWECKI

Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji
Wojskowej Izby Lekarskiej



Pytania o dentobusy

większe emocje wzbudziła dyskusja dotycząca dentobusów.

Posłowie partii rządzącej bronili tego pomysłu a przedstawiciele partii opozycyjnych go krytykowali. Wiadomo że Sejm to polityka i czasami nie ma tam miejsca na merytoryczność. Pytano się p. minister, czy pomysł utworzenia dentobusów był konsultowany ze środowiskiem lekarzy dentystów i czy ich opinia została wzięta pod uwagę. Komisja Stomatologiczna NRL negatywnie oceniła pomysł utworzenia dentobusów. Zdanie stomatologów było podstawą do zajęcia stanowiska przez Prezydium NRL w dniu 15 grudnia 2017 roku, które zostało przesłane do Ministerstwa Zdrowia i nie zostało uwzględnione, czego należało się spodziewać. Trudno zaprzeczyć, że za 24 miliony złotych przeznaczone na 16 dentobusów można by było wyleczyć 1mln 200 tysięcy ubytków.

Lekarze dentyści, obecni na posiedzeniu komisji, po dopuszczeniu ich do głosu, zwrócili się do Pani Minister Szczurek-Żelazko z licznymi pytaniami i problemami, które do tej pory nie zostały załatwione. Chodziło m.in. o: podstawy prawne przyjęcia dziecka w gabinecie lekarskim lub w dentobusie bez opiekuna prawnego, rolę i uprawnień higienistek w opiece nad dziećmi i młodzieżą (do tej pory brak ustawy o zawodach pomocniczych), przyjęcia niepełnosprawnych dzieci w dentobusie ze względu na zbyt

małą przestrzeń, nieuwzględnienie wielkości województw przy wyliczeniu ryczałtu na utrzymanie dentobusu, brak poczekalni i toalet, brak miejsca w dentobusie na przeprowadzenie akcji reanimacyjnej, zmianę koszyka świadczeń gwarantowanych, który jest jeszcze sprzed 25 lat i o zmianę wyceny tych świadczeń, procedury postępowania z odpadami biologicznymi w mobilnym gabinecie, przechowywanie dokumentacji medycznej, itp. Spytano się także p. minister, jakie jest zainteresowanie pedodontów w udzielaniu świadczeń w ramach NFZ i w dentobusach?

Ze względu na brak czasu (komisja musiała zakończyć posiedzenie), a także z powodu braku danych p. minister nie odpowiedziała na szereg postawionych pytań i zobowiązała się odpowiedzieć na nie pisemnie. Czekamy na nie z niecierpliwością, bo jak do tej pory odpowiedzi do nas nie dotarły.

Reasumując, dentobusy nie zapewnią planowego leczenia dzieci i młodzieży, ale mogą być pomocne w programach profilaktycznych. Tylko w takim przypadku dentobus staje się zbyt kosztowną pomocą. Do szeroko rozumianej profilaktyki wystarczą sale szkolne, gabinety lekarskie i pielęgniarskie oraz fundusze przeznaczone z NFZ oraz środki pochodzące od samorządów.

tekst i foto:

Jacek WOSZCZYK

redaktor naczelny „Skalpeła”

10 maja 2018 r. odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Zdrowia. Było ono poświęcone opiece stomatologicznej nad dziećmi i młodzieżą. W spotkaniu – oprócz członków komisji, posłów RP – wzięli udział: wiceminister zdrowia Józefa Szczurek-Żelazko, która zastępowała nieobecnego ministra zdrowia; konsultanci krajowi z zakresu stomatologii oraz lekarze dentyści, przedstawiciele okręgowych izb lekarskich i Komisji Stomatologicznej NRL. Wojskową Izbę Lekarską reprezentował ppłk rez. lek. dent. Jacek Woszczyk.

Dyskutowano nad tematami takimi jak stan zdrowia jamy ustnej, próchnica u dzieci i młodzieży. Poruszane były zagadnienia podstaw prawnych realizacji świadczeń zdrowotnych, dostępności do opieki stomatologicznej dzieci i młodzieży oraz roli asystentek stomatologicznych i higienistek. O ile co do konieczności wdrożenia programów profilaktycznych nikt nie miał wątpliwości, to naj-

13. cykliczne spotkanie koleżeńskie VI kursu WAM w Sandomierzu 8-10 czerwca 2018 r.

W ten upalny i jeszcze wiosenny piątek, tuż przed południem pierwsze forpoczty uczestników 13. cyklicznego spotkania koleżeńskiego absolwentów VI kursu WAM dotarli w gościnne progi Zespołu Dworskiego Hotelu „Sarmata” w Sandomierzu, bo właśnie XIII wieczny gród obronny, zlokalizowany na lessowych wzgórzach u podnóża Wisły za sprawą organizatorów Marii i Jacka Koprów, *notabene* rodowitych sandomierzan, został wybrany na to spotkanie. Kolejni uczestnicy w miarę punktualnie meldowali się w recepcji w liczbie 86 osób. Najliczniej reprezentowali nasz kurs koledzy z 2. plutonu, zresztą podobnie było na poprzednim spotkaniu.

Nie można wykluczyć, że w okresie podchorążackim dowódca plutonu kpt. Wacław Zagalski należycie ich zdyscyplinował i nauczył obowiązkowości, chwala mu za to. Należy też zaznaczyć, że wśród nas jest stała grupa kolegów, którzy do tychczas brali udział we wszystkich

spotkaniach, a w tej grupie należy wymienić naszego Dziekana Korpusu Osobowego Oficerów Wojskowej Służby Zdrowia, obecnie co prawda w stanie spoczynku, pułkownika Wiesława Raszewskiego wraz z przesympatyczną małżonką, dzięki którym nasze koleżeńskie spotkania odbywają się w miarę regularnie, ku uciesze i zadowoleniu uczestniczek oraz uczestników i miejmy nadzieję, że tak będzie do końca świata i jeszcze jeden dzień dłużej.

Na przybywających z różnych stron kraju, a nawet z dalekiego Sydney kolegę Andrzeja Szudzińskiego, który od kilku lat wytrwale uczestniczy w naszych spotkaniach, czekał lunch w hotelowej restauracji, podczas którego przy wybornym piwie z beczki wspominaliśmy w koleżeńskim gronie minione lata. W godzinach wieczornych w sali bankietowej hotelu „Sarmata” miał miejsce uroczysty powitalny bankiet, przed którego rozpoczęciem, w plenerze odbyła się sesja zdjęciowa uczestników. Zanim przystąpiliśmy do zasad-



Od lewej: kol. Ryszard Wrocławski i kol. Antoni Florkowski na rynku w Sandomierzu

niczej części, tj. konsumowania wykwintnych potraw, Dziekan Korpusu Wiesław Raszewski w imieniu własnym oraz wszystkich uczestniczących osób złożył podziękowanie głównym organizatorom spotkania, którzy włożyli dużo wysiłku i zaangażowania żeby mogło się ono odbyć, z czego wywiązali się znakomicie, a Marysi Koper wręczył okazały bukiet czerwonych róż, zaś Jacek musiał się zadowolić uściskiem dłoni Dziekana Korpusu oraz dozgonną wdzięcznością koleżanek i kolegów.

Po tym oficjalnym wstępie rozpoczęła się część artystyczna, a więc tańce, hulanki, swawole, które trwały jeszcze długo po północy. Oczywiście stoły były zastawione wszelkim i wspinałym jadłem w dużych ilościach oraz napitkami o zróżnicowanym stężeniu procentowym. Największe powodzenie miała ta, co nie plami munduru, wybornie zmrózona wódeczka. Należy zaznaczyć, że była spożywana ostrożnie i z umiarem, ponieważ Panowie Oficerowie rozpoczęli już „ósmą krzyżkę” i w związku z tym zdrowie nie to, i zmniejszona tolerancja. Osoby w naszym wieku są określane przez praktycznych amerykańskich geriatrów jako „młod-



Spotkanie absolwentów VI kursu WAM

si seniorzy”, a więc do nazwania nas długowiecznymi (wiek powyżej 90-ciu lat) jeszcze zostało parę lat. W sobotni słoneczny poranek po wspólnym śniadaniu, w którego menu nie zabrakło żurku, działającego jak przysłowiowy balsam na nasz przewód pokarmowy całą grupą udaliśmy się na zwiedzanie zabytków Sandomierza, zaczynając od wędrówki po podziemnych korytarzach i piwnicach zlokalizowanych na głębokości od 5 do 12 metrów, a które są jedną z większych atrakcji tego miasta od 1977 r., kiedy to – po rekonstrukcji i zabezpieczeniu – zostały udostępnione turystom. O historii i legendach związanych z tym miejscem ciekawie opowiadała pani przewodniczka. Po opuszczeniu podziemnych korytarzy została zarządzona przerwa, podczas której z uwagi na panujący upał dla ochłody raczyliśmy się zimnymi napojami, głównie piwem i cydrem sandomierskim, oczywiście w umiarkowanych ilościach. Następnie na sandomierski rynek zajechała kolumna bajecznie kolorowych pojazdów w stylu retro, których kierowcami były uroczne sandomierzanki, tak że było na kim zawiesić oko. Tymi pojazdami udaliśmy się na zwiedzanie licznych zabytków i interesujących miejsc. Na koniec wycieczki zostaliśmy zaokrętowni na pokład statku „Syrenka”,

żeby z pokładu podziwiać wspaniałą panoramę miasta. Po atrakcjach turystycznych obiad bardzo nam smakował.

Jeszcze nie zdążyliśmy odpocząć, a już musiał być realizowany kolejny punkt programu, czyli robocze omówienie spotkania oraz przedstawienie wstępnego programu 14. cyklicznego spotkania koleżeńskie absolwentów VI kursu WAM, które wiąże się z jubileuszem 50-lecia ukończenia przez nas studiów, a które odbędzie się w dniach 13-15 czerwca 2019 r. w mieście Łodzi – miejscu sentymentalnych wspomnień z okresu naszej młodości, gdzie wielu z nas spędziło najpiękniejsze lata swojego życia. Mimo że od tego czasu upłynęło już pół wieku, to nieustannie wracamy myślami do minionych czasów, a nasze wspomnienia szczególnie odżywają podczas koleżeńskich, cyklicznych spotkań. Na wstępie zebrania, co stało się już tradycją, Dziekan Korpusu Wiesław Raszewski odczytał listę naszych kolegów, których nie ma już wśród nas, a pamiętać o nich uczciliśmy chwilą ciszy. W minionym okresie z naszego grona ubyło już 43 kolegów.

W dalszej części organizatorzy jubileuszowego spotkania Wanda i Roman Gosiowie, których będzie



Od lewej: kol. Roman Goś, kol. Jerzy Liberadzki i kol. Antoni Florkowski

wspierał Andrzej Radek, przedstawili w krótkich, żołnierskich słowach wstępny program oraz poinformowali o dotychczasowych ustaleniach. Organizatorzy liczą i są przekonani, że w tym spotkaniu weźmie udział ponad 100 osób, co stanowiłoby rekord, jeżeli chodzi o liczbę uczestników. Po zebraniu czekała uczestników kolacja przy grillu, która przebiegała w miłej atmosferze, wśród wspomnień z czasów studenckich, w tym również z licznych wypraw na tańce przy ul. Bystrzyckiej.

W niedzielny poranek zaraz po śniadaniu przyszedł czas pożegnań uczestników spotkania rozjeżdżających się w różne rejony do miejsc stałej dyslokacji z nadzieją na kolejne spotkanie jubileuszowe w mieście Łodzi już za rok. Opuszczających Sandomierz koleżanki i kolegów żegnali organizatorzy 13. Cyklicznego Spotkania Absolwentów VI Kursu WAM Marysia i Jacek Koprowie, którym jeszcze raz gorąco z głębi serca dziękujemy za poniesiony trud i sprawną realizację programu oraz stworzenie niezapomnianej atmosfery.

Z serdecznym wamowskim pozdrowieniem

prof. dr hab. med. **Antoni Florkowski**



VI KURS WAM
Sandomierz
18 - 19 czerwca 2015 roku

Jubileuszowy Zjazd Absolwentów rocznika 1958 60 lat pod znakiem Eskulapa i przysięgi Hipokratesa



W dniu 22 czerwca 2018 roku w Rektoracie odbył się pod protektorem Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Medycznego w Łodzi prof. zw. dr. hab. med. Radzisława Kordka oraz Dziekana Wydziału Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi prof. zw. dr. hab. med. Jurka Olszewskiego Jubileuszowy



Przemówienie Dziekana Wydziału Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi płk. rez. prof. zw. dr. hab. med. Jurka Olszewskiego (obok – starosta roku dr med. Tadeusz Lutostawski).



Zjazd Absolwentów z Okazji 60-lecia Ukończenia Studiów Wydziału Lekarskiego i Fakultetu Wojskowo-Lekarskiego Akademii Medycznej w Łodzi.

Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością m.in.:

- Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Medycznego w Łodzi **prof. zw. dr. hab. med. Radzisław Kordek**,
- Dziekan Wydziału Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi **prof. zw. dr. hab. med. Jurek Olszewski**,
- Prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Łodzi **dr med. Paweł Czekalski**,
- Wiceprezes Stowarzyszenia Absolwentów Akademii Medycznej i Uniwersytetu Medycznego w Łodzi **prof. dr. hab. med. Bogusław Antoszewski**.

Uroczystość prowadził starosta roku dr med. Tadeusz Lutostawski. Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Medycznego w Łodzi prof. zw. dr. hab. med. Radzisław Kordek, Dziekan Wydziału Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi prof. zw. dr. hab. med. Jurek Olszewski oraz absolwenci otrzymali z tej okazji pamiątkowy medal (wydany przez absolwenta rocznika 1958 św. pamięci gen. bryg. prof. dr. hab. med. **Henryka Chmielewskiego**).

płk rez. prof. zw. dr. hab. med. **Jurek OLSZEWSKI**

Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Medycznego w Łodzi prof. zw. dr. hab. med. Radzisław Kordek (drugi od lewej), Prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Łodzi dr med. Paweł Czekalski, Dziekan Wydziału Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi płk rez. prof. zw. dr. hab. med. Jurek Olszewski, Wiceprezes Stowarzyszenia Absolwentów Akademii Medycznej i Uniwersytetu Medycznego w Łodzi prof. dr. hab. med. Bogusław Antoszewski.

Jubileuszowy Zjazd Absolwentów rocznika 1968 50 lat pod znakiem Eskulapa i przysięgi Hipokratesa

W dniu 16 czerwca 2018 roku w Urzędzie Miasta Łodzi odbył się pod protektorem Jego

Magnificencji Rektora Uniwersytetu Medycznego w Łodzi prof. dr. hab. n. med. Radzisława Kordka **Jubi-**

leuszowy Zjazd Absolwentów z Okazji 50-lecia Ukończenia Studiów:

- Wydziału Lekarskiego i Oddziału Stomatologicznego oraz Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi,



Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Medycznego w Łodzi prof. zw. dr hab. med. Radzisław Kordek, Dziekan Wydziału Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi płk rez. prof. zw. dr hab. med. Jurek Olszewski



Dziekan Wydziału Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi płk rez. prof. zw. dr hab. med. Jurek Olszewski wręcza dyplom płk. rez. prof. dr. hab. med. Marianowi Brockiemu

- V Kursu Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi,
 - VI Kursu Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi z kierunków Farmaceutycznego i Stomatologicznego Akademii Medycznej w Łodzi.
- Uroczystość zaszczylicili swoją obecnością m.in.:

- Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Medycznego w Łodzi **prof. zw. dr hab. med. Radzisław Kordek**,
- Dziekan Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi prof. dr hab. med. **Marzenna Zielińska**,
- Dziekan Wydziału Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Me-

- dyycznego w Łodzi **prof. zw. dr hab. med. Jurek Olszewski**,
- Prodziekan Oddziału Lekarsko-Dentystycznego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi **prof. dr hab. med. Jerzy Sokołowski**.

Opracował:
prof. dr hab. med. **Jurek Olszewski**

Płk rez. prof. zw. dr hab. med. **Jurek OLSZEWSKI**, absolwent Wojskowej Akademii Medycznej z 1990 r., specjalista w dziedzinie otolaryngologii, audiologii i foniatrii, rehabilitacji medycznej i medycyny sportowej, czynny zawodowo – Kierownik Kliniki Otolaryngologii, Onkologii Laryngologicznej, Audiologii i Foniatrii; Dziekan Wydziału Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi od 2012 r. Autor 403 publikacji naukowych oraz 535 komunikatów zjazdowych.

Żonaty, posiada 3 dzieci, 2 wnuków i 1 wnuczkę. Zainteresowania: sport.



Jubileuszowy zjazd absolwentów Akademii Medycznej w Łodzi oraz Wojskowej Akademii Medycznej

Z okazji 50-lecia ukończenia studiów w dniu 16 czerwca 2018 roku odbył się jubileuszowy zjazd absolwentów Wydziału Lekarskiego i Oddziału Stomatologicznego, Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi, V Kursu Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, VI

Kursu Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi z kierunkiem Farmaceutycznym i Stomatologicznym Akademii Medycznej w Łodzi.

Patronat nad zjazdem objął Jego Magnificencja Rektor Akademii Medycznej w Łodzi prof. dr hab. n. med. Radzisław Kordek. Uroczystości odbyły się w Sali obrad



Urzędu Miasta w Łodzi. Otwarcia zjazdu dokonali prof. Marian Brocki

i prof. Leszek Brodowski. Serdeczne pozdrowienia uczestnikom zjazdu nadesłała Pani Prezydent Miasta Łodzi.

Ciekawe było wystąpienie absolwenta Akademii Medycznej w Łodzi z 1968 r. prof. Jerzego Sadowskiego „Nowości w chirurgii zastawek serca”.

Uroczystego wręczenia repliki dyplomu lekarza w 50. rocznicę ukończenia studiów dokonali: Jego Magnificencja Rektor i dziekani poszczególnych wydziałów Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Absolwenci V Kursu Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi spotkali się 15 czerwca 2018 roku w ogrodzie restauracji „Sielsko” na ostatnim uroczystym apelu wojskowym. Raport po odczytaniu rozkazu specjalnego przyjął nasz kolega prof. Marian Brocki, który udekorował wszystkich obecnych medalem pamiątkowym 50-lecia dyplomu lekarskiego V Kursu Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. Kolację przy grillu oraz pozostałe atrakcje wzorowo zorganizowali koledzy Krzysztof Kaczorowski i Arkadiusz Dworzak.

Na spotkaniu wamowców obecni byli: były Prezes RL WIL komandor dr Jan Sapieżko i Dyrektor Klinicznego Szpitala Uniwersytetu Medycznego w Łodzi im. Wojskowej Akademii Medycznej dr med. Wiesław Chudzik, który wielu kolegom wręczył medale pamiątkowe szpitala.

Przy akompaniamencie zaproszonego zespołu jazzowego nasz bard Piotr Łyczak brawurowo zaśpiewał i zagwizdał „What a wonderful world”, nieśmiertelną piosenkę Louisa Armstronga. Wzruszonym uczestnikiem spotkania był

jeden z dowódców plutonu V kursu płk Stanisław Świerczyński (przybył wraz z małżonką), któremu zgotowaliśmy gorącą owację.

Kolega Andrzej Paczyński pokazał na ekranie filmy i zdjęcia z wielu spotkań III Plutonu V Kursu. Pokazy te mają już 10-letnią tradycję i są świetnie organizowane przez kolegów K. Kaczorowskiego i A. Dworzaka.

Wspomnień o naszych szlakach bojowych w czasie studiów i późniejszym życiu zawodowym było tak wiele, że powstał pomysł wydania ich w formie książkowej – „Historia V Kursu WAM”.

Rankiem o godz. 9.00 16 czerwca 2018 roku zgromadziliśmy się na mszy św. w Kościele Garnizony przy ul. św. Jerzego, gdzie listę zmarłych kolegów z V Kursu WAM odczytał wzruszony Tadeusz Oplótny.

Po uroczystościach w Urzędzie Miasta, z pamiątkowymi replikami dyplomów lekarskich udaliśmy się na plac Hallera, gdzie pod pomnikiem gen. prof. dr. med. Bolesława Szareckiego złożyliśmy wiązkę kwiatów. Z sentymentem patrzyliśmy na gmachy zakładów naukowych, do których kiedyś chodziliśmy na zajęcia.

Wieczorem, wspólnie z koleżankami i kolegami, absolwentami obu akademii medycznych, zgromadziliśmy się na bankiecie w ulubionej przez filmowców i aktorów restauracji „SPATIF”, przy ul. Kościuszki 33/35. Doskonałe menu oraz dobra orkiestra i różne atrakcje wprawiły nas w znakomite nastrój.



Pod pomnikiem gen. prof. dr. med. Bolesława Szareckiego wiązkę kwiatów w imieniu członków zjazdu złożyli Piotr Łyczak i Marian Brocki

Z podziwem wszyscy oglądali klasyczne wiązanki tang argentyńskich w wykonaniu lubianych Hani i Zdzisława Kidawów.

Wielu kolegów przybyło ze swymi małżonkami, którym należy się szczególna cześć – za towarzyszenie naszym kolegom lekarzom wojskowym w ich niełatwym życiu zawodowym.

Żałujemy, że przestała istnieć Wojskowa Akademia Medyczna, kuźnia dobrych lekarzy i wybitnych naukowców.

Jesteśmy szczęściarzami, że całe życie nie zaznaliśmy koszmara wojen, chociaż w międzyczasie zaszły tak ważne przemiany polityczne.

Nie przypominamy tych pięknych chłopców z tamtych studenckich lat. Nasze stare pesele nie zabraniają nam bycia nadal młodymi ludźmi, którzy mają plany i marzenia. Nie pozwólmy, aby ścieżki przyjaźni i koleżeństwa zarastały niepamięcią. Śpieszmy się kochać ludzi bliskich i potrzebujących naszej pomocy.

W starości szukajcie radości, bo jesień życia może być piękna i niezwykła.

Kolegom: *Ad multos annos!*

dr n. med. **Zdzisław BEDNAREK**

foto: Andrzej Paczyński

Płk w st. spocz. dr n. med. **Zdzisław BEDNAREK**, absolwent V kursu WAM.

Pracuje jako lekarz profilaktyk w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym we Wrocławiu.





Tradycje i teraźniejszość

W roku 2003, Rozkazem Dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego, powołana została do życia jednostka wojskowa 2. Szpital Operacji Pokojowych, której pierwszym zadaniem było zabezpieczenie medyczne wojsk własnych i sojuszniczych w działaniach poza granicami kraju. Po przeformowaniu w 2009 r. oraz późniejszej restrukturyzacji, polegającej na włączeniu w struktury szpitala jednostek bezpośrednio podległych, tj. 6. Grupy Zabezpieczenia Medycznego (GZM) z Krakowa, 10. GZM ze Świątoszowa oraz 25. GZM z Tomaszowa Mazowieckiego, 2. Wojskowy Szpital Polowy jest jednostką zabezpieczenia medycznego 3. poziomu z możliwością udzielania specjalistycznej pomocy medycznej w zakresie chirurgii ogólnej i urazowej, chorób wewnętrznych, leczenia szpitalnego rannych i chorych o profilu chirurgicznym i internistycznym, diagnostyki laboratoryjnej, radiologicznej, ultrasonograficznej a także sprawowania opieki psychologicznej.

Pierwszym komendantem był płk lek. **Robert Salamon** (chirurg), który

stworzył medyczną jednostkę od podstaw, ściągając pasjonatów medycyny polowej. Był komendantem, który nie musiał się martwić o obsadę szpitala w czasie misji. Wyjeżdżając do Iraku czy Afganistanu nikt nie pytał dlaczego, tylko padało pytanie – kiedy lecimy? Jednocześnie dbał o możliwość edukacji medycznej młodego zespołu w kraju, by medycy byli przygotowani do działań w warunkach bojowych.

Kolejnym komendantem był płk lek. **Bogusław Nowak** (internista) – sprawnie przeprowadził szpital podczas zabezpieczenia medyczne Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie.

Obecnym komendantem jest płk lek. **Jarosław Bukwald** (laryngolog). Zakończyła się era szpitala misyjnego i pojawiły się wyzwania związane z udziałem elementów szpitala w ćwiczeniach z wojskami: ANAKONDA, DRAGON oraz podczas zabezpieczenia Światowych Dni Młodzieży. Obecnie 2. Wojskowy Szpital Polowy zajmuje duży kompleks w centrum miasta, niedaleko 4. Wojskowego Szpitala Klinicznego z Polikliniką we Wrocławiu, co w znacznym stopniu ułatwia możliwość rozwoju zawodowego.

Chociaż uległ zmianie zakres działania szpital jest nastawiony na

edukację personelu medycznego, mimo dużych ograniczeń, jakie niesie ze sobą bycie typową jednostką wojskową.

Szczególny dzień

Oficjalne święto jednostki przypada na dzień 22 października. W tym roku szpital obchodzić będzie 15-lecie istnienia. Ten dzień był, jest i będzie zawsze dniem szczególnym, pozwalającym na chwilę zadumy, refleksji, podsumowań; jest także okazją do udzielenia żołnierzom szpitala wyróżnień i wręczenia aktów mianowań na wyższe stopnie wojskowe. Jest też dniem, w którym byli żołnierze jednostki, ci którzy ją tworzyli, mogą znów poczuć się jej częścią, zobaczyć co się zmieniło, udzielić cennych wskazówek na przyszłość.

Szpital czy jednostka wojskowa?

Zdarza się, że oficer dyżurny (tak, w szpitalu jest służba dyżurna) odbiera telefony od pacjentów z prośbą o możliwość zarejestrowania do lekarza specjalisty. 2. Wojskowy Szpital Polowy jako jednostka wojskowa nie świadczy usług medycznych w kraju w czasie pokoju. Jedynym wyjątkiem



15 lat tradycji



był udział w 2016 roku w zabezpieczeniu medycznym Światowych Dni Młodzieży w Balicach koło Krakowa, gdzie razem z bliźniaczym 1. Wojskowym Szpitalem Polowym z Bydgoszczy utworzono 50-cio łóżkowy szpital polowy, w skład którego wchodził między innymi: blok operacyjny, oddział intensywnej terapii, sala zabiegowa w kontenerach. Nie oznacza to, że personel medyczny nie ma kontaktu z pacjentami. Nieustannie szkoli się na kursach organizowanych przez Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi, kursach cywilnych, a dodatkowo trzy dni w tygodniu odbywa praktyki kliniczne na bazie 4. Wojskowego Szpitala Klinicznego z Polikliniką we Wrocławiu. W 4WSzKzP oprócz

zdobywania wiedzy i umiejętności zawodowych, można podzielić się ogromnym doświadczeniem zdobytym podczas misji zagranicznych. W pozostałe dni żołnierze odbywają szkolenie wojskowe w jednostce (regulaminy, musztra, szkolenia strzeleckie, rzut granatem itp.).

Od momentu powstania szpitala personel medyczny uczestniczył w wielu misjach poza granicami kraju, między innymi w: Kambodży, Libanie, Syrii, Kosowie, Bośni i Hercegowinie. Największym wyzwaniem okazało się jednak zabezpieczenie medyczne w ramach Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku i Afganistanie, gdzie z pełnym poświęceniem udzielano pomocy rannym i chorym żołnierzom polskim i wojsk sojuszników oraz miejscowej ludności. W bazie wojskowej w Ghazni (Afganistan) personel medyczny 2. WSzP wykazał się ogromną wiedzą medyczną, umiejętnościami, solidnym przygotowaniem do zadań oraz odpornością na stres.

2. WSzP – możliwość kariery

Nasz szpital to miejsce atrakcyjne zarówno dla lekarzy jak i pozostałego personelu medycznego. Dysponujemy wolnymi etatami dla lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych.

Atrakcyjność szpitala polowego polega głównie na możliwości rozwoju zawodowego. W strukturach szpitala jest miejsce zarówno dla lekarzy będących w trakcie specjalizacji jak również, a może przede wszystkim, lekarzy specjalistów. Jest jednak jeden warunek – muszą to być specjalizacje w dziedzinach medycyny priorytetowych dla wojska,



między innymi: chirurgii, ortopedii, chorób wewnętrznych i anestezjologii. W zamian oferujemy lekarzowi duże możliwości kształcenia zawodowego. Zatwierdzony „Program Szkolenia Wojskowych Szpitali Polowych” gwarantuje możliwość szkolenia w warunkach klinicznych, zarówno w czasie odbywania specjalizacji, jak i po jej zakończeniu.

Służba w 2. WSzP otwiera również perspektywę awansu dla lekarzy w mundurach – od podporucznika do pułkownika, przy jednoczesnej możliwości rozpoczęcia lub kontynuacji specjalizacji.

2. Wojskowy Szpital Polowy dając lekarzowi tak duże możliwości rozwoju zawodowego oczekuje od niego pełnego zaangażowania i dyspozycyjności. Służba w 2. WSzP to w dalszym ciągu konieczność wyjazdu w ramach misji Polskich Kontyngentów Wojskowych, w trakcie których także można zdobyć doświadczenie przydatne w karierze lekarza.

Komendant

plk lek. **Jarosław BUKWALD**

Plk lek. **Jarosław BUKWALD**, absolwent



IV Mazowieckie Spotkania Stomatologiczne



W dniach 15-17 czerwca 2018 r. w Serocku, w hotelu „Narvil” odbyły się IV Mazowieckie Spotkania Stomatologiczne. Program naukowy był niezwykle bogaty. Wykłady odbywały się równolegle w czterech salach. Tematyka wykładów była bardzo szeroka. Poruszano problemy z zakresu prawa medycznego, RODO, diagnostyki, chirurgii szczękowo-twarzowej i stomatologicznej, implantologii, protetyki i ortodoncji.

16.06.2018 r. miało miejsce pierwsze posiedzenie Komisji Stomatologicznej Naczelnej Rady Lekarskiej. Spotkanie prowadził przewodniczący komisji i jednocześnie nowo wybrany wiceprezes NRL lek. dent. Andrzej Cisko. W spotkaniu uczestniczyło dwóch przedstawicieli Wojskowej Izby Lekarskiej – Piotr Sokół i Jacek Woszczyk. Komisja postanowiła zwrócić się do prezydium NRL o zatwierdzenie zmian w regulaminie działania komisji i wyboru jej prezydium.

Uczestnikom konferencji udostępniono hotelowy basen i SPA. Pierwszy dzień zakończył bankiet, a drugi dzień kolacja przy grillu i muzyce.

J. W.

Dziewiąte Łódzkie Spotkania Stomatologiczne

W dniach 28-30 września 2018 r. w Słoku k. Bełchatowa odbędą się Dziewiąte Łódzkie Spotkania Stomatologiczne.

Formularz rejestracyjny znajduje się na stronie OIL w Łodzi lub pod linkiem <http://www.oil.lodz.pl/9-lodzkie-spotkania-stomatologiczne>



fol. Jacek WOSZCZYK

Płk prof. dr hab. med. Bolesław Gwóźdź

**Pierwszy dziekan Wydziału Lekarskiego
Wojskowej Akademii Medycznej (1958 – 1959)**

Specjalista higieny i epidemiologii, pediatra

Bolesław Gwóźdź urodził się 27 lipca 1906 r. w Głusku, w rodzinie wielodzietnej. Rodzice zajmowali się rolnictwem. We wspomnieniach córka Elżbieta pisała: „*Głusko, wieś leżąca w gminie Karczmiska, powiecie Opole Lubelskie, to mała ojczyzna moich rodziców dr. Bolesława Gwoździa i Bronisławy Gwoździ z Widawskich*”.

B. Gwóźdź ukończył, jako Prymus, Gimnazjum im. Czartoryskich w Puławach w 1927 r. i rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego. Absolutorium uzyskał w 1933 r. Zarówno w szkole średniej jak i na studiach wspomagał się materialnie korepetycjami. W trakcie studiów lekarskich ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy w Dęblinie i w 1936 r. został awansowany do stopnia podporucznika, z przydziałem mobilizacyjnym ordynatora Oddziału Chorób Wewnętrznych

30. Szpitala Polowego w Przemyśle. Ożenił się w 1930 roku.

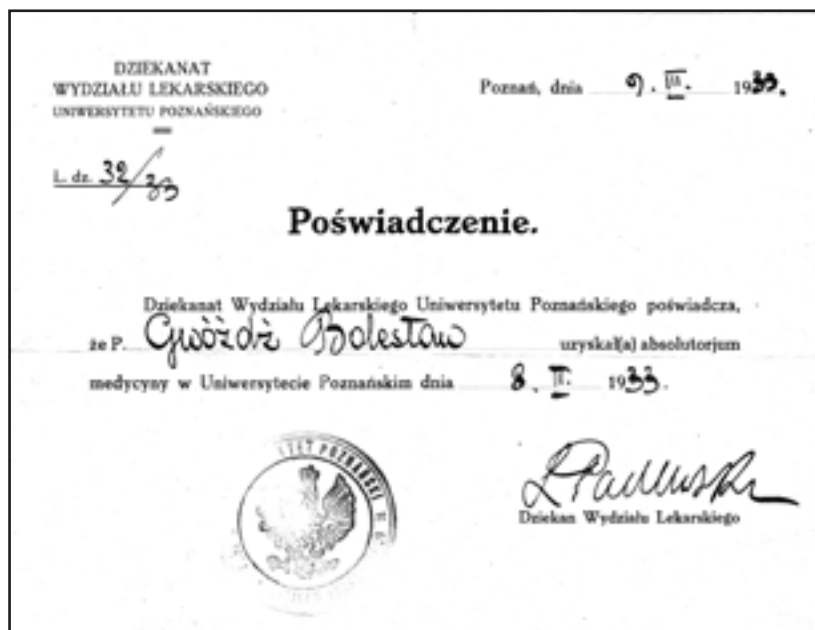
Po studiach rozpoczął pracę w Katedrze Chemii Fizjologicznej Uniwersytetu Poznańskiego i w tej placówce w 1935 r. uzyskał doktorat na podstawie rozprawy pt.: „O właściwościach odtleniających składników prawidłowego moczu, zawierających azot i siarkę” (promotor – prof. Stefan Dąbrowski). Wyniki tych badań opublikował w trzech artykułach, w latach 1933-1935, w Bull. de l'Academie Polonaise de Sciences et de Letters, Classe de Medicine, Kraków; w Bull. de la Societe de Chimie Biologique, Paris oraz w Polskim Archiwum Medycyny Wewnętrznej.

W czasie kampanii wrześniowej służył w 30. Szpitalu Polowym w Przemyśle. Po zbombardowaniu szpitala oraz kapitulacji osiadł w rodzinnym Głusku i do 1944 r. pracował



Portret z okresu pełnienia funkcji Dziekana WL WAM.

wał jako lekarz rejonowy. Razem z żoną (którą nabyła umiejętności sanitariuszki) zaangażowani byli w Ruchu Oporu. W obszernym opracowaniu płk. Kazimierza Bronisława Bigosa pt. „*Głusko – wieś moja rodzinna lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku (województwo lubelskie)*” autor napisał: „Pomoc medyczną w tym czasie



Poświadczenie ukończenia studiów lekarskich



Dyplom doktora medycyny

Profesor Bolesław Gwóźdź

społeczność Głuska na poziomie miała
Nieomal na każde wezwanie
dokonywana.

Nasz krajan doktor Bolesław Gwóźdź
z tego słynał
Każdego zdrowie ratował,
w różnych porach, okolicznościach,
Żeby tylko nie zginął”.

I dalej:

„Chorzy nie tylko z Głuska
z pomocy korzystali
Z okolic do naszego doktora
przyjeżdżali.
Rany żołnierzy Ruchu Oporu leczył,
nimi się opiekował
Jakie opcje polityczne reprezentował,
tym się nie zajmował”.

Długa kariera lekarza wojskowego B. Gwoźdźcia rozpoczęła się pod koniec drugiej wojny światowej. Cytowany wyżej autor napisał o B. Gwoźdźciu”

„Kiedy Wojsko Polskie w 1944 roku do Lublina wkroczyło,
W jej szeregi wstąpił z przyczyn znanych
By nieść pomoc medyczną żołnierzom
w bojach rannych i poszkodowanych.
I z tą wojskową służbą zdrowia,
związał życie, co dowodzi
Profesorem po wojnie był
w Wojskowej Akademii Medycznej
w Łodzi”.

Faktycznie, po powołaniu
w 1944 r. Lublinie Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu im. M. Skłodowskiej-Curie

pracował w klinice pediatrycznej i zaangażował się w organizację Katedry (Fakultetu) Medycyny Wojskowej (grudzień 1944 r.). Na przełomie 1944 i 1945 roku wraz z rodziną przybył do Łodzi, zamieszkał przy ul. Lipowej i został powołany do zawodowej służby wojskowej ze skierowaniem do Wojskowo-Medycznej Szkoły Felczerów, w której był starszym wykładowcą fizjologii. W artykule pt. „Od Fakultetu Medycyny Wojskowej w Lublinie do Wojskowej Akademii Medycznej”, opracowanym z okazji V-lecia Wojskowej Akademii Medycznej tak wspomina początki służby i szkoły: *„Na zakwaterowanie szkoły, ze względu na brak odpowiednich pomieszczeń wyznaczono częściowo spalone i mocno zdewastowane przez okupanta koszary w Łodzi, przy ul. Żeligowskiego 7/9. [...] Pierwsi kandydaci zaczęli przybywać do szkoły w początkach października 1945 roku. Byli to żołnierze służby czynnej, żołnierze zmobilizowani oraz ochotnicy do zawodowej służby wojskowej. Wykształcenie ich było różne, od 7 klas szkoły podstawowej do małej matury, wielu z nich posiadało 1 lub 2 klasy szkoły zawodowej. W takich warunkach, wśród gruzów spalonych koszar, w nie przystosowanych do tego celu*



Zdjęcie z okresu sprzed drugiej wojny światowej

izbach żołnierskich i salach wykładowych, przy skąym oświetleniu, szkoła rozpoczęła swoją pracę. Prace te utrudniał brak własnych programów nauczania i pomocy naukowych. Z Departamentu Służby Zdrowia WP otrzymano część programów obowiązujących w szkołach felczerskich Związku Radzieckiego, mających w naszych warunkach ograniczone zastosowanie”.

15 stycznia 1947 r. powołano Centrum Wyszkożenia Sanitarnego (CWSan.), przekształcone następnie w Wojskowe Centrum Wyszkożenia Medycznego (WCW-Med.). W tej instytucji nauczał higieny i epidemiologii przyszłych oficerów felczerów. Prowadził także wykłady dla lekarzy, którzy na podstawie ustawy sejmowej zostali powołani do wojska i od-



Eugeniusz Jurkiewicz, piąty Stanisław Lentecki.

P. Ogórcow był surowym dowódcą, powszechnie bano się go. Swoją władczość przenosił na kadrę profesorów cywilnych (między innymi prof. Tadeusza Wasilewskiego – anatoma, prof. Stefana Bagińskiego – histologa i embriologa, nota bene oficerów w st. spoczynku) Fakultetu Wojskowo-Medycznego, co było powodem konfliktów.

Zdjęcie z okresu dowodzenia, od maja 1950 r. do grudnia 1954 r. w Wojskowym Centrum Wyszkożenia Sanitarnego przez płk. (następnie generała) radzieckich służb medycznych Piotra Ogórcowa. Po prawej stronie od osoby cywilnej (NN) komendant WCW-Med., po lewej J. Gwóźdź. Wśród stojących od lewej: pierwszy Antoni Onyszek, czwarty



Dziekan B. Gwoździ wręcza nagrodę wzorowemu podchorążemu I roku studiów Fakultetu Wojskowo-Medycznego WCWM – Henrykowi Tchorzewskiemu (1957 r.), który po latach został pierwszym, z grona absolwentów WAM, profesorem zwyczajnym

bywali szkolenie wojskowe w ramach kursu doskonalenia oficerów – KDO (na 6 godzinny wykład o badaniu żywności przynosił bochenek chleba albo wykorzystywał nadmiar czasu na podawanie receptur na nalewki).

Pracował także poza wojskiem. W latach 1945-1952 był starszym asystentem w Katedrze Chemii Fizjologicznej Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Łódzkiego (następnie Akademii Medycznej). W listopadzie 1952 r. został adiunktem, a w 1955 r. kierownikiem Katedry Higieny i Epidemiologii Oddziału Medycyny Wojskowej w Łódzkiej Akademii Medycznej.

W kwietniu 1954 r. został lekarzem szkolnym w Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika w Łodzi.

Wraz z powołaniem w 1958 r. Wojskowej Akademii Medycznej, w której organizację był bardzo zaangażowany, został szefem Katedry Higieny i Epidemiologii i pełnił tę funkcję do czasu przejścia w stan spoczynku w 1970 r. (kierownictwo katedry po prof. B. Gwoździu objął płk prof. dr hab. med. Stanisław Zdzienicki).

W 1961 r. został docentem, na podstawie rozprawy habilitacyjnej

pt.: „O zaopatrzeniu wojsk w wodę” (Biul. WAM, 1961, supl. III. 1). W 1967 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego.

W latach 1958-1959 pełnił funkcję komendanta – dziekana Wydziału Lekarskiego WAM, a w okresie 1960-1968 był komendantem (dziekanem) Studium Doskonalenia i Specjalizacji WAM.

Kilkakrotnie proponowano mu awans generalski, warunkiem było jednak wstąpienie do partii, na co nie wyrażał zgody.

Opublikował 41 prac. Zajmował się różnymi aspektami higieny wojskowej, przede wszystkim badaniem wody (skonstruował, między innymi, beczkę z wielowarstwowym wkładem do filtracji wody). Na Centralnej Wystawie Wojska Polskiego w 1953 r. otrzymał nagrodę za dwa projekty – makietę stałej kuchni żołnierskiej i makietę stałego kąpieliska dla oddziałów wojskowych. W dorobku naukowo-organizacyjnym prof. B. Gwoźdźa ważną pozycję stanowią niezliczone opracowania służbowe i ekspertyzy wykonane na zlecenie Szefostwa Służby Zdrowia lub bezpośrednio przez Głównego Kwatermistrza WP.

Lubiłem jego wykłady, przede wszystkim dlatego, że niezależnie od tematu zasadniczego zawsze potrafił nawiązać, licznymi przykładami chorób, do swego bogatego doświadczenia lekarza praktyka.

Ćwiczenia z higieny odbywały się w laboratoriach katedry (przy ul. Żeligowskiego 7/9) wyposażonych w solidne drewniane stoły laboratoryjne z głębokimi szufladami i szafkami. W tych przepastnych szafkach zmagazynowane były, między innymi, unrowskie puszkę z szynką. Na ćwiczeniach z badania żywności grupa otrzymywała jedną dużą puszkę szynki do oceny organoleptycznej (co



Komendant – rektor WAM gen. bryg. prof. dr med. Marian Garlicki przekazuje list nominacyjny B. Gwoździowi. Siedzą od lewej: płk prof. dr hab. med. Józef Borsuk – dziekan Wydziału Lekarskiego WAM i płk prof. dr hab. med. Ryszard Fidelski – kierownik Katedry Patofizjologii WAM

Profesor Bolesław Gwóźdź

oznaczało po prostu do konsumpcji). Zastanawiałem się dla ilu jeszcze grup, kolejnych roczników WAM, wystarczyło tych „cennych i smakowitych” pomocy dydaktycznych.

Jego najbliższymi współpracownikami byli Jan Talar, Wawrzyniec Pająk, Stanisław Jurasz i Longin Miałkos oraz – jedyny z tego grona żyjący – płk rez. dr n. med. Zbigniew Jaworski.

Przyjaźnił się ze swoim rówieśnikiem płk. dr. med. Władysławem Płoszko, kawalerzystą, wieloletnim dyrektorem Wydziału Nauki i Szkolenia Wojskowego Centrum Wyszczolenia Medycznego oraz płk. lek. Tadeuszem Mockało, kierownikiem cyklu chorób wewnętrznych oraz od grudnia 1956 r. do stycznia 1958 r. komendantem WCW-Med., płk. prof. dr. hab. n. farmaceutycznych Tadeuszem Mosiniakiem (katedry obu profesorów znajdowały się w tym samym obiekcie, przy ul. Żeligowskiego), prof. Markiem Kańskim, biochemikiem i prorektorem ds. nauki WAM oraz zapewne z wieloma innymi pracownikami WAM.

W Łodzi był znanym i cenionym pediatrą, miał rozległą praktykę prywatną. Nie brał pieniędzy od lekarzy, duchownych, sąsiadów oraz biednych, którym często dawał pieniądze na leki. Michał Zakrzew-

ski, artysta grafik opracowujący dokumentację niniejszego artykułu twierdzi, że zawdzięcza życie kuracji penicylinowej zaaplikowanej przez dr. Gwóźdź (w 1946 r. jako 6-latek ciężko zachorował na błonicę). Takich wdzięcznych pacjentów było i zapewne jest w Łodzi więcej. Ich potomkowie (dzieci, wnuki) przychodząc do gabinetu lekarskiego prowadzonego, w domu rodzinnym, przez wnuczkę – dr Joannę Beatę Biernacką wspominają dr. B. Gwóźdź.

Był, jak cała rodzina, człowiekiem głęboko wierzący. W Kościele Garnizonowym przy ulicy św. Jerzego w Łodzi wmurowana jest tablica poświęcona jego pamięci.

Zmarł 30 września 1973 r. na zawał serca. Spoczywa na Cmentarzu Wojskowym na łódzkich „Dołach”.

Dokładnie w rocznicę śmierci w czasie mszy w kościele przy ul. św. Jerzego, w której uczestniczyła cała rodzina, „nieznani sprawcy” włamali się do mieszkania i niszcząc meble kompletnie je spłądowali. Wszystkie, skrupulatnie zgromadzone i posegregowane dokumenty rodzinne, zostały rozrzucone, chociaż nic nie zginęło. Przez lata prowadzone przez organy MO dochodzenie, jak można się było spodziewać, niczego nie wyjaśniło.



Tablica pamiątkowa w Kościele Garnizonowym w Łodzi

Jego najbliższy współpracownik, wieloletni adiunkt katedry płk dr Jan Talar we wspomnieniu pośmiertnym, zamieszczonym w Biuletynie WAM napisał, między innymi: „Świętyni pedagog, był lubiany i szanowany przez młodzież, podwładnych i współpracowników za swą skromność i serdeczną życzliwość”.

Był mężczyzną średniego wzrostu, otyłym. Mnie przypominał swą sylwetką, znakomitego aktora łódzkiego Teatru Nowego, z zespołu dyr. Kazimierza Dejmkę – Stanisława Łapińskiego („Łapę”).

Żona Bronisława żyła 105 lat. Syn Antoni był ginekologiem i położnikiem (pracował w Klinice Położniczo-Ginekologicznej AM



Bolesław Gwóźdź i Marek Kański



Uroczystość – najprawdopodobniej Dzień Wojska Polskiego. Komendant – rektor WAM gen. bryg. (kontradmiral) prof. dr med. Wiesław Łasiński składa gratulacje B. Gwóźdźowi. Dalej stoją Eugeniusz Kniaziew – wieloletni adiunkt Kliniki Chirurgii Urazowej i Ortopedii WAM i Stanisław Kot – szef Wydziału Finansów WAM

i WAM kierowanej przez prof. Józefa Sieroszewskiego). Córka Elżbieta Gwóźdź-Biernacka jest lekarzem internistką, przez wiele lat pracowała w Szpitalu Klinicznym Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi.

Profesor Bolesław Gwóźdź był światłym lekarzem, skromnym człowiekiem wielkiego serca, zna-

jącą postacią w historii Wojskowej Akademii Medycznej i wojskowej służby zdrowia.

Hieronim BARTEL

Podziękowanie.

Serdecznie dziękuję Córce i Wnuczce prof. B. Gwoździa za pomoc w opracowaniu biogramu.

H. B.

Płk rez. prof. zw. dr hab. med.

Hieronim BARTEL,

absolwent WAM z 1962 r. (w nomenklaturze rocznikowej WAM kurs minus dwa).



Komendant – dziekan Wydziału Lekarskiego WAM w latach 1980-1984.

Kierownik Katedry Histologii i Embriologii WAM – Uniwersytetu Medycznego w Łodzi w latach 1991-2010.

Dziekan Wydziału Humanistycznego Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi od 2010 r. do dziś.

Podchorążowie Oficerskiej Szkoły Instruktorów Sanitarnych wraz z dowódcą B. Gwoździem (jego żoną i córką) w miejscowości Czas Stary w powiecie wieluńskim, w czerwcu 1946 r., podczas akcji zabezpieczania Referendum Ludowego. Córka wspomina, że kucharz (widoczny na zdjęciu) podawał pierogi z... koperkiem.

Egipska eskapada 1976

Kiedy w numerze lipcowo-sierpniowym „Skalpela” przeczytałem wspomnienia 90-letniego prof. Telesfora Piecucha stanęły mi przed oczami sceny z 1976 roku, kiedy to znalazłem się razem ww. autorem w szpitalu ONZ w Ismailii, jako asystent Oddziału Zakaźnego. Cała historia mojego skierowania i pobytu w Egipcie była nietypowa. Postanowiłem więc opisać tło i osoby, które się do tego przyczyniły, atmosferę panującą w szpitalu, niektóre ciekawostki i organizacyjne inności.

Rok 1976 to czas dość często nazywany „głęboką komuną”. Dla wielu młodych ludzi, którzy po raz pierwszy znaleźli się za granicą ówczesnego Układu Warszawskiego, w kraju egzotycznym, z odmienną

kulturą, zachowaniem mieszkańców, również dla mnie był pewnego rodzaju szokiem.

A zaczęło się to od telefonu zastępcy Szefa Służby Zdrowia Marynarki Wojennej kmdr. dr. med. Bronisława Guni, który zaczął od ostrzeżenia: „Mam dla kapitana wiadomość... proszę usiąść, wziąć głęboki oddech, zastanowić się, porozumieć się z żoną i dać odpowiedź do jutra”.

W pierwszej chwili zaniemówiłem, bo te zagadkowe słowa nie zapowiadały bynajmniej niczego dobrego. Ale kiedy padła propozycja wyjazdu do Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej (PWJS) w Egipcie, do szpitala ONZ na kilka miesięcy, nerwy opadły, a zaciekawienie i przygoda zobaczenia czegoś innego, niezwykle, wy-

wołała stan emocji, który określiłbym nawet, jako euforyczny.

Po ukończeniu studiów lekarskich w Gdańskiej Akademii Medycznej (1957-1963) i stażu w szpitalu powiatowym w Mławie, zostałem skierowany do dwuletniej służby okresowej w wojsku. Była to powszechnie stosowana praktyka dla młodych lekarzy po studiach cywilnych. Wykorzystałem znajomość ze śp. kmdr. Stanisławem Wrzeszczem, który był dość znaną postacią w sztabie Marynarki Wojennej (MW), aby otrzymać skierowanie do tego rodzaju wojsk. Chciałem być na Wybrzeżu, bo moja narzeczona i przyszła żona mieszkała w Gdańsku, a mnie się wydawało, że otrzymam propozycję służby w Gdyni lub w Gdańsku. Rozmowa w kadrach w Warszawie, na którą otrzymałem wezwanie była krótka i konkretna; Marynarka Wojenna; Hel.

Podczas studiów mieszkalem we Wrzeszczu, ale jakoś nigdy nie przyszło mi do głowy, aby odwiedzić Półwysep Helski, o którym wiedziałem, że Wańkowicz nazywał go „Krowim ogonem Rzeczypospolitej”, czytałem coś o obronie Helu w 1939 roku i to właściwie wszystko. Nie przypuszczałem, że będzie to miejsce na następne kilkadziesiąt lat życia, zauroczenie jego geograficzną oryginalnością, wtopienia się w zwyczaje mieszkańców, uwiecznione wydaniem kilku tomików wierszy związanych z morzem i półwyspem.

Po zakotwiczeniu się w mieście Hel, pracy w Izbie Chorych Komendy Portu Wojennego, a potem w Przychodni Specjalistycznej powstałej w nowym budynku, już z żoną i dwiema córkami (bliźniaczki), zrobieniu specjalizacji pierwszego stopnia z interny, telefon od kmdr. Guni wyrwał mnie z prowincjonalnego letargu. Przez te kilka lat pobytu w Helu, byłem trochę zagubiony poświęcając się rodzinie, służbie wojskowej, oraz pracy dodatkowej w cywilnym zakładzie rybackim „Koga”. Telefon był okazją, ale i impulsem do zmiany, wyrwania się z wówczas zamkniętego garnizonu z bramą w Juracie, przepuszczającą tylko samochody mające przepustkę.

Drugą istotną sprawą był fakt, że miałem zastąpić lekarza, który nie zgodził się pracować z ordynatorem Oddziału Zakaźnego w Ismailii kmdr. dr. Ryszardem Rudnickim z 7. Szpitala MW w Oliwie. Ja nie miałem zastrzeżeń, bo był on jednym z członków komisji egzaminacyjnej, kiedy zdawałem na I stopień z interny. Trzecią nietypową rzeczą był fakt, że nie przechodziłem przeszkolenia, które było obowiązkowe przed wyjazdem, a moje „uzupełnienie kadrowe”, odbyło się, kiedy cały zespół VI-tej zmiany był na miejscu.

Pewnym dodatnim elementem był fakt, że z MW byli tam już inni, znani mi oficerowie lekarze jak: Stefan Zbrożyński, Bogdan Łokucijewski, Władysław Wolański czy mój serdeczny kolega ze szpitala w Helu lekarz stomatolog Jurek Tomaszewski. Niestety pamięć i brak notatek z tych lat pozwala mi tylko na wymienienie innych kilku nazwisk, ale o ich dalszych losach wiem niewiele. Byli to: Dowódca PWJS płk Aleksander Berdyszewski, lekarze: Kazimierz Wydrowski (przyszły komendant IV Klinicznego Szpitala we Wrocławiu w latach 1983-1995), Zbigniew Liskiewicz (komendant szpitala w Ismailii z Poznania), Ryszard Kretchmer (ordynator interny również

z Poznania), Telesfor Piecuch (ordynator chirurgii, z Wrocławia, którego wspomnienia drukowane w nr 7/8 2018 „Skalpela” były inspiracją tego tekstu), kierownik laboratorium doc. dr hab. Juliusz Reiss (Komendant Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w latach 1984-85), którego bardzo polubiłem i który uczył mnie podstaw gry w tenisa w czasie wolnym, przewidzianym na południową sjeść (patrz zdjęcie).

Wracając do meritum. Mój wyjazd rejsowym samolotem LOT do Kairu, nie był czarterowy, z czym wiązały się niespodziewane przygody. Otóż mój przelot z międzyładowaniem w Atenach poprzedzony był wyjazdem do Żar gdzie byłem „umundurowany” na „niebieskie berety”, które w VI-tej zmianie w Egipcie służyły przez 6-miesięcy. Już jak wystartował samolot ze mną na pokładzie, z helskiego szpitala do sztabu organizującego wyjazd przyszedł pocztą „donos”, że jestem pijakiem, nieprzestrzegającym regulaminów wojskowych i w ogóle niebezpiecznym osobnikiem, który jedynie przyniesie wstyd ojczyźnie. Dowiedziałem się o tym długo po powrocie i znam nazwisko już śp. lekarza – autora listu, ale nie będę wymieniał jego nazwiska, bo sprawa jest i tak z oczywistych względów nieaktualna.

W czasie, kiedy na lotnisku lądował mój rejsowy samolot trwało pożegnanie polskiej delegacji wojskowej wizytującej PWJS. I to okazało się szczęśliwym trafem, gdyż w innym przypadku musiałbym być odesłany z powrotem do kraju, a kto wie czy nie „zapuszkowany”, jako szpieg. Dlaczego? Okazało się, że wojskowi urzędnicy ze sztabu wręczyli mi „bumagę”, czyli papier z pieczętką sztabu generalnego, że taki a taki oficer lekarz jest wyznaczony do pełnienia służby w szpitalu ONZ w Ismailii. Nie pomyśleli, że lot cywilnym pasażerskim samolotem do innego kraju wymaga wystawienia paszportu.

Na Okęciu wszedłem do samolotu bez sprawdzania dokumentów!!!



Autor artykułu – trzeci od lewej; z lewej stoją lekarze: Władysław Wolański, w środku jest Zbigniew Lisicki, a z prawej Jerzy Tomaszewski i jego technik

Kiedy oficer odbierający mnie na lotnisku w Kairze stwierdził, że mam jedynie takie zaświadczenie, początkowo wpadł w panikę, co ze mną zrobić? Po chwili intensywnego myślenia stwierdził: przejdziesz przez „zieloną granicę”. Korzystając z zamieszania wywołanego obecnością wojskowej delegacji z Warszawy, załadowawszy na wózek worek z moim wyposażeniem powiedział: idź przez tą najdalej położoną bramkę energicznie, nie reagując na reakcję wartownika. Ja go zagadam (przypuszczalnie dał mu „bakszysz”, czego mi nie zdradził), a ty w tym czasie wejdź do naszego samochodu ONZ stojącego poza strefą strzeżoną przez Egipcjan.

Tak też zrobiłem. Udało się. „No teraz jesteś już nasz” – powiedział major, którego nazwiska nigdy nie poznałem a ID, czyli dokument ONZ po wykonaniu zdjęcia otrzymałem już następnego dnia.

Zakwaterowany zostałem w szpitalnym internacie w pokoju razem z farmaceutą Jerzym Góreckim ze 105. Szpitala w Żarach, który w Ismailii kierował apteką. Okazał się on znakomitym kolegą, który uczył mnie angielskiego, bo ten język znałem wówczas w stopniu podstawowym. Wówczas nie wymagano jeszcze biegłej znajomości języka, a w szpitalu zatrudnieni byli tłumacze. Jednym z nich był brat znanego aktora Wojciecha Siemiona. Aktora poznałem w czasach studenckich, kiedy to na festiwalu w Gdańsku nagrodzony był za recytację spektaklu „Wieża Malwana”, a po wielu latach odwiedziłem go z grupą kolegów z Unii Polskich Pisarzy Lekarzy, w jego gospodarstwie w Petrykozach. Znany aktor zaszył się tam z dala od warszawskiego zgiełku.

Jako inną ciekawostkę pobytu w Ismailii, odnotowałem fakt, że męska załoga szpitala zakwaterowana była w osobnym budynku. Do kobiet z personelu oddziałów i ambulatorium nie wolno było wchodzić, pod groźbą kary dyscyplinarnej. Popularna była jej nazwa tzw. odesłanie ciupasem do kraju. Jednak kobiety z personelu

szpitalnego, miały prawo nas odwiedzać, co oczywiście nie było karalne i na ogół sympatyczne.

Z mojego pobytu w Ismailii pamiętam kilka wydarzeń.

Jedno, to skomplikowana operacja, o której wspominał prof. T. Piecuch w swoim wspomnieniowym artykule. Po wypadku samochodowym jednej z pielęgniarek szpitala, nb. bardzo ładnej kobiety, która jadąc samochodem ONZ, jako pasażerka była ofiarą wypadku drogowego. Inną przygodą, którą śmiało można nazwać „zapłaceniem frycowego”, była wycieczka pod piramidy.

Oczywiście, że były dni wolne, w których organizowano wycieczki do znanych na całym świecie starożytnych zabytków. Otóż podczas pierwszej wyprawy do piramid (m.in. Cheopsa, którą wówczas jeszcze było można zwiedzać wewnątrz z komorą, w której prawdopodobnie spoczywał sarkofag faraona. Wchodziło się częściowo „na czworakach”, po prymitywnych deskach imitujących drabinę. Tunel był wydrążony przed wiekami przez złodziei, a komora pusta, z chłodnym powiewem powietrza jakby była klimatyzowana.

Oczekując w kolejce do wejścia trzeba było „obowiązkowo” zrobić sobie zdjęcie na wielbłądzie. Zwierzęta te trzymane przez przewodników kładły się i podnosiły po odpowiednio wykrzykiwanej komendzie. Byłem wówczas ubrany w mundur ze znakami UN i jak mnie uprzedzono, przewodnikowi trzeba dać jednego funta egipskiego za wykonanie przez niego pamiątkowego zdjęcia. Prawdopodobnie średnia pensja w Egipcie wówczas wynosiła ok. 6 funtów. Nasze miesięczne kieszonkowe w wynosiło ok. 50 funtów. Czyli znacznie przekraczało średnie zarobki Egipcjanina.

Po wykonaniu przez przewodnika zdjęcia sięgnąłem do portfela, aby znaleźć odpowiednią kwotę. Były to pierwsze dni mojego pobytu i nie byłem obeznany z egipskimi nominatami. Podczas szukania przewodnik wyrwał mi portfel, zabrał całą sumę,



Zbigniew Jabłoński i Zbigniew Lisiecki

potem odrzucił go i kłaniając się głęboko z podziękowaniami „thanks a lot”, pobiegł z wielbłądem w kierunku innych przewodników. Ja stałem jak przysłowiowy słup soli, oniemiały i po kilku sekundach nie bardzo wiedziałem, który to Egipcjanin zrobił ze mnie „wielbłąda”. Będąc w mundurze nie wypadało mi pobiec i domagać się zwrotu, co i tak zapewne by się nie udało. W ten sposób straciłem całe kieszonkowe. Teraz opowiadam to, jako zdarzenie typu kabaretowego, wiedząc że każdy musi swoje „frycowe” przeżyć. Ale wówczas byłem na siebie wściekły.

W pewnym sensie odbiłem to sobie podczas następnej wycieczki pod piramidy na widowisko „Światło i dźwięk”. W oczekiwaniu na spektakl, penetrowałem sklep z pamiątkami, a byłem wtedy już w dżinsach, nie w mundurze. Zainteresowałem się „malunkami” na papirusach i deseczkach, które sprzedawcy zachwalali, że to oryginały sprzed tysięcy lat, co oczywiście było ewidentną bzdurą. Widząc moje zainteresowanie jednym z tych „starożytnych bohomażów”, sprzedawca nazywając mnie „master” rzucił cenę 100 funtów. Na to, znając już zwyczaj targowania się z miejscowymi handlarzami, roześmiałem się mówiąc; mogę to kupić, ale za trzy (3) funty. Na to sprzedawca oburzył się, twierdząc, że to oryginał (!). *W Ameryce dośłaniesz za to fortunę* – powiedział. Uważał mnie, sądząc po ubiorze za

Amerykanina. Dość obojętnie poszedłem dalej oglądając inne przedmioty i obrazy. Kiedy już miałem wychodzić podbiegł do mnie ww. i szeptem powiedział: *master, ja ci sprzedam ten obraz za trzy funty pod warunkiem, że nikomu tego nie zdradzisz!* A ja wówczas triumfalnie odpowiedziałem: *teraz to sprzedasz mi to za jednego (1) funta*. Ten oniemiał, ale roześmiał się i ściskając, potrząsając moją dłoń i klepiąc po ramieniu na zakończenie transakcji wręczył mi wspomnianą „deseczkę”, która do dziś wisi w moim pokoju, jako jedna z pamiątek egipskiej eskapady.

Co do mojej pracy, jako lekarza asystenta w oddziale nie mam istotnych informacji.

Były to w sumie rutynowe zajęcia bez „fajerwerków” diagnostycznych czy leczniczych. Natomiast mile wspominam dwutygodniowy pobyt na pustyni w bazie logistycznej (El Tasa), gdzie stacjonowali m.in. saperzy. Było tam czterech (4) oficerów i chyba kompania żołnierzy. Jeden z oficerów zawsze był poza bazą, więc mnie – jako czwartego – zmuszano do wieczorowych partii brydża. Nie byłem dość biegły w „te klocki”, ale po tygodniu okazało się, że potrafię wysoko licytować, co niezbyt akceptował oficer polityczny, który nb. lubił sobie porządnie popić,

co było kłopotliwe dla dowódcy bazy, ale musiał to znosić. W tym czasie „politruk” był niekiedy ważniejszy od starszego stopniem i stanowiskiem oficera dowodzącego.

W trakcie tego pobytu miałem możliwość wybrania się do Zatoki Akaba po olbrzymie muszle, które przywoziłem do Polski i podarowałem helskiej szkole. Jedna z nich znalazła się w Juracie i służy jako naczynie na wodę święconą przed wejściem do kościoła. Z egipskich „przygód” wymienię jeszcze dwie. Pierwsza to kilkudniowa wyprawa samolotem do Syrii. Poleciałem tam w nagrodę za tzw. wzorową pracę i dodatkowe zaangażowanie w zajęcia poza służbowe (!). Chodziło o wykorzystanie mnie, jako że miałem w życiorysie występy w kabarecie studenckim „Kontrapunkt” przy Akademii Medycznej w Gdańsku, do którego pisałem teksty i prowadziłem imprezy, jako konferansjer. Dowódca VI zmiany oraz szef służby zdrowia spowodował, że poprowadziłem imprezę w hali lotniska w Kairze, również dla innych kontyngentów, do której napisałem konferansjerkę oraz wiersz opublikowany później w książce „Pustynne Piaski”, wydanej przez MON już po powrocie do Polski. Zwiedziłem wówczas, co nieco Damaszek, miejscowość Kuneitra,

prawie całkowicie zniszczoną przez artylerię Izraela. Ocalał tylko budynek szkoły, którą jak mówiono oszczędził Polak pochodzenia żydowskiego dowodzący ostrzeliwaniem miasta. Poza tym udałem się do starożytnej miejscowości Malula z domami zawieszonymi na skałach jak jaskółcze gniazda. Mieszkańcy tej małej atrakcyjnej turystycznie miejscowości, odwiedzanej przez chrześcijańskich pielgrzymów, miejsca kultu świętej Tekli, mówią językiem aramejskim używanym prawdopodobnie za czasów Chrystusa.

Pod koniec pobytu istotną z historycznego punktu widzenia wycieczkę odbyłem również do El Alamain, gdzie zatrzymano ofensywę niemieckiej armii „Afrika Korps” generała Erwina Rommela prącą na kierunku Egipt w trakcie II Wojny Światowej. Dziwiłem się wówczas, jak i w późniejszych latach, kiedy zwiedzałem cmentarz we Włoszech pod Monte Cassino, że niemieckie cmentarze są doskonale utrzymane i większe od polskiego czy cmentarzy alianckich.

„Dziwny jest ten świat” myślę do dzisiaj, jak wyśpiewał – znany mi w latach studenckich z Gdańskiego Klubu „Żak” – Czesław Wydrzycki, słynny jako Czesław Niemen i pod tym pseudonimem pamiętany jako piosenkarz tysiąclecia.

Wspominając po kilkudziesięciu latach tą pierwszą zagraniczną, egzotyczną służbową podróż poruszyłem zaledwie kilka wątków. Wywołał je tekst profesora T. Piecucha oraz zachęta red. Ewy Kapuścińskiej, aby od czasu do czasu przypomnieć się kolegom lekarzom w „Skalpelu”. Nie jestem wprawdzie absolwentem WAM, ale to na jej 25-lecie napisałem wiersz, wygłoszony na scenie Teatru Nowego w Łodzi podczas uroczystości jubileuszowych. Wówczas od śp. JM Rektora prof. dr. hab. Władysława Tkaczewskiego otrzymałem znaczek uczelni, który wpiąłem do munduru i który od czasu do czasu zakładam podczas coraz rzadszych świątecznych okazji. Cóż: *signum temporis*.
kmdr lek. med. **Zbigniew JABŁOŃSKI**



Na korcie w Ismailii. Od lewej: z piłką w dłoni Telesfor Piecuch (wówczas chyba jeszcze przed habilitacją), obok – Juliusz Reiss, Zbigniew Lisicki i Zbigniew Jabłoński

Wamowski przegląd mody

Nigdy nie byliśmy panienkami na wydaniu, ale kawalerami, stanowiącymi „dobrą partię”, to i owszem. Byliśmy „śliczni i młodzi”, teraz z tego pozostało tylko „i”. Wszyscy byliśmy i życiowo zieloni, i po ubraniu w jednakowe, zielone mundury, powinniśmy, zgodnie z regulaminem, stanowić jednakową, zieloną masę, wyglądającą jednakowo, chodzącą jednakowo, a nawet, pobożne życzenie naszych dowódców, myślącą jednakowo. Przez sześć lat studiów w Wojskowej Akademii Medycznej, naszej „Nieboszczę Akademii”, przy ulicy Źródłowej 52 w mieście Łodzi, nasi dowódcy, przełożeni, wychowawcy, nauczyciele (*niepotrzebne skreślić), przeróżnej klasy i przeróżnego autoramentu i autorytetu, starali się nas ujednolicić. W bardzo wielu przypadkach, bezskutecznie. Jedno, co się udawało bez problemów, to zbiórka według wzrostu, wiadomo, Wojtek Marczyński, „Degol”, aktualnie profesor, pierwsza czwórka, Tadzio Mikuła, z Przemysła, ostatnia, szczególnie, jeśli byliśmy w mundurach polowych, ze znormalizowaną wysokością gumowego obcasa. Ale już od trzeciego roku, gdy chodziliśmy na zajęcia indywidualnie i w mundurach wyjściowych, indywidualizm zaczynał być widoczny. Niedostatki wzrostu można było, jeśli to człowiekowi uniemożliwiało spokojny sen, podwyższając u szewca, oczywiście nieregulaminowo, obcasy. Fantazja niektórych kolegów nie osiągała, co prawda, wysokości współczesnych damskich szpilek, ale szybowiała dość wysoko. Nie dość, że stawiali się od razu kilka centymetrów wyżej, ćwicząc jednocześnie swój narząd równowagi, ale też było im łatwiej zrozumieć, ile wysiłku i samozaparcia kosztuje kobietę chęć podobania się, bycia piękniejszą i chodzenie na szpilkach. Stąd u Ciemiorków tyle wyrozumiałości! Patrząc na

podchorążego od góry, widzimy czapkę, czyli czapkę garnizonową, o denku kształtu okrągłego, który to kształt był utrzymywany w nie-nagannej formie przez stalowy drut, który, jak to stalowe druty, nie dał się formować. A wiadomo, że zamiast denka wzoru z za wschodniej granicy, typu „lotniskowiec”, każdy wołał mieć czapkę „zdeformowaną” i to na kształt z za zachodniej granicy, typu „siodło”, jakiej armii, nawet strach, fuji!, wymienić, bo załatuje rewizjonizmem.

I to mimo tylu lat szkoleń! A podchorążym ciągle jedno w głowie, każdy chciałby wyglądać jak kapitan Kloss, a nie jak Wasilij Tiorkin! Co odważniejszy druty usuwali, dowódcy ich wyluskiwali z szyku, a patrole garnizonowe z ulicy. Nie byliśmy wtedy jeszcze tak prozachodnią armią, żeby dorosnąć do beretów i to noszonych udrapowane „na desant”.

Pamiętam, jeszcze za czasów Jaruzelskiego, pierwsze próby przywrócenia rogatywek. Odpowiedź pułkownika ze Sztabu Genialnego: – Kadra nie ma kwadratowych głów i nie będzie nosiła kwadratowych czapek! Zapomniał tylko na koniec dodać Howgh!, jak Winnetou. Takie to mieliśmy trudne życie! Przypomina się obowiązkowa, w tamtych latach, lektura dzieła Witalija Ostrowskiego „Jak hartowała się stal”. Ale za to, jakie chłopcy z nas wyrosły!

Zanim na lato wprowadzono letnie bluzy, „olimpijki”, na cały rok mieliśmy jeden, gorący w lecie mundur. Niejaki kolega Sławomir „Kala” Ligaj, przez cały okres służby, aż do dzisiaj, w Elblągu, pacholę niezbyt subordynowane, wiadomo, syn generała, ale za to bardzo pomysłowe, opracował wdzianko letnie, z koszuli z długim rękawem, pozostawiając jedynie mankiety, przymocowane na tasemkach do kołnierzyka z żabotem, przyciętym tak, że wypełniał, jak gors w koszuli frakowej, wycięcie

z przodu marynarki, a plecy, oczywiście pod marynarką, gołe! Luzik! Do tego regulaminowy krawat, podówczas tzw. cheruta, i podchorąży i jak z obrazka, i bardzo przewiewny. Próbowałem dojść do pochodzenia słowa „cheruta”, niewątpliwie jest to imię żeńskie pochodzenia hebrajskiego. Kobiety o tym imieniu są władcze, silne, może chodzi o to, że trzymają mężczyznę silnie i krótko, jak ten krawat? A może chodzi o coś zupełnie innego? Potem pojawiły się popelinowe „olimpijki”, jasne, z materiału typu koszulowego wraz z furażerkami, szybko zastąpione bluzami tropikowymi, gorącymi, znowu z czapkami garnizonowymi. Moda wojskowa nie była raczej nastawiona na wygodę, ale na zgodność z regulaminem, chodziło bardziej o wyrabianie u podchorążych wytrzymałości i odporności na trudy służby.

Gwoździem wojskowej mody były, niewątpliwie, spodnie, jak cały mundur, z szewiotu, gorące, łatwo tracące „kant”, sztywnie zwężające się ku dołowi, nad kostkę, z szeroką „pupą” i krokiem w połowie uda. Trudno było wymyślić sobie podchorążego, który w tym czymś mógł wyglądać zgrabnie.

A jeśli któryś był z natury zgrabny, musiał natychmiast, prywatnie, te spodnie nieść do krawcy, aby z typowych „sortów” zrobić spodnie. Trzeba przyznać, że krawcy i szewcy wokół WAM mieli się dobrze, coraz to nowy rocznik przybywał, adresy fachowców przekazywane były z kursu na kurs. Spodnie trzeba było dopasować do bioder, a nawet przerobić, szczyt mody!, na „biodrówki”, no i oczywiście poszerzyć nogawki, wstawiając „kliny”! Potem szczęśliwiec w takich przerobionych spodniach musiał opanować zasady kroku „marynarskiego”, chodzenie tak szeroko, aby nogawki powiewały. Kto nie widział Wojtka „Mały” Tarkowskiego (nie żyje), chłop na schwał, klata jak piec, 184 cm wzrostu, jak siedł w tych szerokich spodniach, ten nie widział nic! Pełnia szczęścia, no i otwierało się

nowe pole do popisu dla dowódców, którzy na takich „fircyków” polowali, usuwając, żyłką, kliny. Każdy starał się mieć jedną parę spodni regulaminowych, „kazionnych”, drugą z klinami, na wyjście.

No i półbuty, wtedy w obowiązkowym kolorze brązowym, co do dzisiaj sytuuje nas w „obozie wstecznicstwa”, dobrze, że wiek wykluczył nas ze służby wojskowej, więc buty już nie mogą. Mam w pracy parę takich półbutów, fabrycznie nowych, które okazują jako wytłumaczenie mojego zacofania.

„Bo ja, proszę ja Pana, nosiłem jeszcze brązowe buty!” I już dalej tłumaczyć się nie muszę! Ale w czasach gdy buty te nosiliśmy

zupełnie nieświadomie, a zawsze były kiepskie i nie kolor był w nich najgorszy, ale ich „kapciowość”. Nie spotkałem jeszcze, a parę ładnych lat już żyję, stopy, na którą były one szyte, chyba była to stopa „ogólnowojskowa”. Mistrzowie kopyta potrafili upodobnić je do buta, podwyższając i modelując obcas.

Szczytem mody były pojawiające się w latach 60. koszule „non-iron”, znowu marzenie mas, tylko dla zawodowych. Dodatki „oficerskie” można było kupować na talony, a te z kolei można było odkupić od kolegów felczerów, studiujących na kursie VII, moim macierzystym. Wszelkie elementy tej transakcji, z finalnym noszeniem ich były,

oczywiście, zakazane. Zupełnie zapomnielibym o rękawiczkach, okropnych, z dzianiny, niekoniecznie nadających się do noszenia.

Wszystko to znowu wzbudzało czujność ppłk. Edmunda Ciemiora i chor. Bolka Sąsiadka.

I w ten sposób trwała ta zabawa i trwała, ku ogólnemu zadowoleniu obu stron.

I znowu, kto kogo, uda się czy się nie uda? Nie można powiedzieć, żebyśmy życie pędzili monotonne.

Włodzimierz „Wowka” KUŹMA
Kurs VIII „Ciemiorów

M.p. 14 lipca 2018 r., w imieniny świętego Kuźmy

Coś o sobie

Nazywam się Przemysław Chela-dze i jestem lekarzem stażystą w 4. Wojskowym Szpitalu Klinicznym z Polikliniką we Wrocławiu. W 2017 roku ukończyłem Wydział Wojskowo-Lekarski Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Nie będę opowiadać jednak o mojej przygodzie z wojskiem, ale o pływaniu i o tym, jak to wszystko się zaczęło...

Urodziłem się i wychowałem w Toruniu, tam też w wieku 7 lat tato zapisał mnie do szkoły pływackiej, w której nie zabawiłem zbyt długo. Okazało się, że idzie mi całkiem dobrze, więc zaproponowano mi zapisanie się do klubu pływackiego

– Toruńczyk Toruń. Od tamtej pory zaczęła się ciężka praca. Treningi odbywały się dwa razy dziennie, pierwszy około godziny 6:00 – jeszcze przed szkołą, a drugi po szkole – o 15:00. Do dziś wspominam moją niechęć do wstawania rano, ale pierwsze pojawiające się sukcesy skutecznie motywowały mnie do dalszej pracy. Pierwszy medal zdobyłem w 2002 roku, w wieku 10 lat na dystansie 100 m grzbietem. Grzbiet to mój ulubiony styl pływacki i największe sukcesy zdobywałem właśnie pływając grzbietem. Mijały lata, a sukcesów przybywało. Normalne pływanie przestało mi powoli wystarczać, dlatego w wieku 11 lat zacząłem pływać w monopłetwie – to taka jedna duża płetwa, łatwo sobie wyobrazić, gdy powiem, że pływa się, jak syreny. Szybko zakwalifikowano mnie do kadry Polski, gdzie największym osiągnięciem był wyjazd na Mistrzostwa Europy, gdzie zdobyłem 4 lokatę. Wielokrotnie podczas nauki w gimnazjum i liceum startowałem w zawodach pływackich. W międzyczasie zdobyłem uprawnienia ratownika WOPR. W wieku 18 lat musiałem przerwać pływanie, żeby móc przygotować się do matury. Na basen wróciłem



na studiach, gdzie rozpocząłem trenować w sekcji pływackiej Akademickiego Związku Sportowego. Pod okiem trenera znowu zacząłem jeździć na zawody – Akademickie Mistrzostwa Polski, Puchar Rektorów, Mistrzostwa Wyższego Szkolnictwa Wojskowego, gdzie zdobywałem tytuły zarówno w klasyfikacji drużynowej, jak i indywidualnej. Nie sposób nie powiedzieć kilku słów o ostatnich zawodach, kwietniowych XIV Mistrzostwach Polski Lekarzy w Pływaniu, które odbyły się w Dębicy. Jako jedyny reprezentowałem



Wojskową Izbę Lekarską – tym sposobem niosłem tabliczkę naszej izby na otwarciu Mistrzostw. Zapisalem się na pięć konkurencji – oprócz mojego ulubionego grzbietu wystartowałem m.in. w konkurencji 1500 m stylem dowolnym. We wszystkich startach, po rywalizacji z innymi

lekarzami, udało mi się zdobyć pięć złotych medali. Teraz wiem, że muszę zacząć przygotowywać się do kolejnego sezonu, bo jest o co i z kim walczyć! W chwili, gdy czytacie ten artykuł, przygotowuję się do XVI Igrzysk Lekarskich w Zakopanem. Mogę podziękować ojcu za to, że nie

pozwalal mi zrezygnować z pływania, mimo tego, że nie raz miałem na to ochotę – dzięki Tato! Koledzy lekarze – do zobaczenia w przyszłym roku na kolejnych Mistrzostwach Polski!

ppor. lek. **Przemysław CHEŁADZE**
foto autora

Ppor. lek. stażysta Kamila Kowalczyk

reprezentując Wojskową Izbę Lekarską zajęła II miejsce w XX Mistrzostwach Polski Lekarzy w Biegu na 10 km, tym samym zostając wicemistrzem Polski Lekarzy w Biegu na 10 km. Zawody rozgrywane były 27 maja 2018 roku podczas Biegu Fiata w Bielsku-Białej, a organizowane przy współpracy z Beskidzką Izbą Lekarską.

Kamila na co dzień służy w 10 Wojskowym Szpitalu Klinicznym w Bydgoszczy.

Gratulujemy sukcesów sportowych!

red.



Veni, vidi, vinum (cz. III)

Czas wakacji niestety już minął. Mam nadzieję, że wszystkim Wam udało się odpocząć, pobyc z bliskimi, „naładować akumulatory”, nawdychać się jodu i przyjąć odpowiednio wysokie dawki naturalnej, słonecznej witaminy D. Oczywiście wszyscy, bez względu jaki numer kursu widnieje przy Naszym nazwisku, pamiętamy, że byliśmy specyficznymi studentami, tymi co zawsze zaczynali rok akademicki, jak „potulne” dzieci we wrześniu, a nie w październiku. Wrzesień jawił się dla Nas nie tylko pięknymi barwami jesieni oraz babiego lata, ale przede wszystkim różnymi odcieniami Naszego pobytu na WAM-ie. Dla jednych był to czas ciężkiej pracy i ogromnych stresów w czasie spotkań z Naszymi zacnymi wykładowcami w czasie sesji poprawkowej, zwanej w nomenklaturze wojskowej „kampanią wrześniową”. Pierwszorzeczniacy zbliżali się ku końcowi swoich zabaw

„w piasku z karabinem” w czasie unitarki. Szczęśliwcy wytapiali czas na spacerach, przez wojskowych nazywanymi maszerowaniem, bądź defiladowaniem w trakcie przygotowań do przysięgi nowego rocznika. Myślę, że dla wszystkich, a na pewno dla mnie, był to czas zacieśniania przyjaźni i snucia planów na przyszłość bliższą i dalszą w czasie wieczornych dyskusji w koszarach, czy też „na mieście”. Ciekawe ile z tych Naszych młodzieńczych planów udało się Nam urzeczywistnić, ile Naszych wizji uległo zmianie, a co przerosło Nasze oczekiwania. Z całą pewnością czas pobytu na WAM-ie odcisnął piętno na Naszym życiu.

Każdy „człowiek składa się z sumy doświadczeń” jak pisał Stephen King. Według mnie dodatkowo nałożonych na Nasze cechy wrodzone, dziedzictwo domu i rodziny. Tutaj chciałbym stworzyć nieco odważną analogię między tworzeniem wina i ludzkim życiem.

Zainspirował mnie do tego pewien hiszpański winiarz Robert Ijalba. Rozmawiając z nim, w trakcie picia stworzonego przez niego wina, podkreślał on, że to co jest w butelce to suma wielu czynników: użytych winogron, sposobu uprawy, przetwarzania i dojrzewania wina, ale przede wszystkim potrzeby przekazania swojego doświadczenia winiarskiego i życiowego konsumentowi jego wina.

Jaki będzie smak i jakość wina zależy od tego z jakiej odmiany winogron je zrobimy, czyli w odniesieniu do człowieka jaki otrzymaliśmy „garnitur genetyczny”. Następnie gdzie będziemy uprawiać winorośl. W winiarstwie funkcjonuje pojęcie „terroir” (w Polsce niekiedy tłumaczone jako siedlisko), czyli unikatowego splotu warunków geologicznych i klimatycznych. I tutaj jak w życiu często czym trudniejsze warunki, gorsza, skalista gleba, brak wody, chłodniejszy klimat, tym wina lepsze, pełniejsze, lepiej ukształtowane. Kolejnym etapem naszej drogi jest winifikacja, czyli

szereg procesów (m.in. rozniciowania, fermentacji, maceracji) doprowadzających do powstania wina. Jak Nasze młode lata, czas kształtowania dorosłego, ale jeszcze młodego człowieka. Dopiero proces dojrzewania kształtuje ostateczne wino. I tak jak w życiu mamy ludzi zawsze młodych, niedojrzałych, mało skomplikowanych, tak i mamy wina młode, proste, w których nie szukamy wybitnych, wyjątkowych cech. Wina takie dają Nam często wiele krótkotrwałej radości, ale nie zapadają Nam w pamięć. Są to idealne wina do codziennego użytku. Mamy też trunki wybitne, które zachwycają Nas swoimi wyjątkowymi cechami: dojrzałością, a może owocowością. Wina, które Nas urzekają, do których chcemy wracać. Tak jak wyjątkowi dla Nas ludzie, którzy odcisnęli na Nas swoje piętno. Pamiętajmy też, że tak jak spotkanie z ważnymi dla Nas ludźmi miało swój anturaż, tak też wino oddaje Nam swoje najlepsze cechy w specyficznych warunkach, miejscu i czasie.

Nie ma chyba bardziej „plastycznej” i bardziej rozpowszechnionej odmiany czerwonych winorośli na świecie niż Cabernet Sauvignon. I o niej tym razem słów kilka. Ten prawdziwy „kosmopolita” pochodzi z Francji i jest to naturalny mieszaniec czerwonej odmiany Cabernet franc i białej Sauvignon blanc. Najprawdopodobniej odmiana ta powstała w XVII wieku (a więc nie tak dawno). Ale XX wiek to czas jego ekspansji na cały świat i przeistoczenie się w wszechobecną markę, również w pojęciu marketingowym. Matecznikiem Cabernet Sauvignon jest Bordeaux, zwłaszcza okręg Medoc. To tam powstają najlepsze

i najslynniejsze mieszanki bordoskie, czyli połączenia Caberneta Sauvignon z Cabernetem Franc oraz Merlotem. Podobne mieszanki powstają też w innych stronach świata, a szczególnie znane są te z Kalifornii. W innych miejscach na świecie łączy się Cabernet z innymi odmianami winogron tworząc równie ciekawe wina, jakby chociaż „supertoskany”, gdzie łączy się go z Sangiovese, czy w dolinie Rodanu i Australii gdzie łączy się go z Syrahem (w Nowym Świecie zwanym Shirazem). Ale jak już wspominałem Cabernet Sauvignon to także, a może przede wszystkim globalna, najbardziej rozpoznawalna marka win jednoszczepowych, głównie z Nowego, ale i też Starego Świata. Półki sklepów wielkopowierzchniowych, małych sklepów osiedlowych, ale też sklepów specjalistycznych pełne są Cabernetów ze wszystkich zakątków świata. Cabernety to wina o pełnej strukturze, z wysoką zawartością tanin i zauważalną kwasowością. W smaku dominują nuty czarnej porzeczki. W zależności od miejsca uprawy winorośli (gleby, temperatury) dołączają się dodatkowe smaki. W chłodniejszych klimacie to zielona papryka, mięta, cedr, w cieplejszym, wiśnie, czarne oliwki, czy wręcz posmaki marmoladowe. Cabernet przekazuje w sobie też skąd pochodzi, gdzie go „wychowano”, na przykład te z Australii, będą miały dodatkowo aromaty eukaliptusowe. Wśród czerwonych odmian winogron Cabernet Sauvignon najbardziej nadaje się do leżakowania w beczkach i tak często się robi, a producenci często umieszczają na etykiecie informację o tym ile miesięcy wino było w beczce (o beczkach będzie jesz-

cze kiedyś, obiecuję...). Dodaje to tym winom dodatkowych aromatów, na przykład wanilii. Najlepsze wina z tej odmiany potrzebują dziesięcioleci dojrzewania, aby złagodzić swoje ostre garbnikowe aromaty i w pełni ukazać swoją złożoność. Ale nie martwcie się to tylko niewielki procent tych win, na które chyba i tak niewielu z Nas stać (chyba że dojdzie do zapowiadanych od lat zmian w finansowaniu służby zdrowia). Cabernety dostępne na naszych półkach sklepowych to wina do wypicia tu i teraz w towarzystwie zdecydowanie męskiego jedzenia wołowy, baraniny, wieprzowiny, potraw smażonych i grillowanych. A więc może na zakończenie sezonu grillowego zakupmy kilka steków wołowych, wrzucmy je na grill lub patelnię grillową oprószmy je jedynie pieprzem i solą morską (dla chętnych i cierpliwych zamarynujemy 24 godziny z oliwie, rozmarynie, tymianku, czarnym pieprzem i czosnkiem). Następnie tylko kilka minut, od 1-5 w zależności jak lubimy wysmażonego steka. Podany z sałatką warzywną (sałata, papryka, pomidor, oliwa, czy co tam jeszcze lubimy) oraz kieliszkiem Cabernet Sauvignon (podanego w temperaturze 16-18 stopni) da nam ogromny zastrzyk białka i witaminy. Jeśli chodzi o wino proponuję na początek Cabernet Sauvignon z Nowego Świata (Chile, Argentyna, Australia) bez beczki albo z nie za długim pobytem w beczce (3-6 miesięcy). Ale tu tylko mój subiektywny wybór. To Wy musicie sami znaleźć coś tylko dla Siebie. Życzę owocnych poszukiwań idealnego dla Was Caberneta.

Przemysław MICHNA
XXXVI WAM

Zachowajmy Ich w naszej pamięci!

Śp.

lek. Mirosław KSIĄŻEK

17.09.1962 r. – 11.11.2017 r.

Śp.

lek. Bartosz MANIA

16.05.1973 r. – 20.05.2018 r.

Przypominamy o konkursie na pamiętnik, dziennik, wspomnienie „Refleksja z czasów służby, pracy i lat studiów medycznych w strukturach organizacyjnych służby zdrowia wojska polskiego”

Na Zebraniu Zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Tradycji Wojskowej Akademii Medycznej i Wojskowej Służby Zdrowia, które odbyło się w dniu 21. lutego 2018 roku, w roku Jubileuszy: 60-lecia utworzenia w Łodzi Wojskowej Akademii Medycznej (Rozporządzenie MON 003/org. z 19. maja 1958 r.) i 100-lecia powołania etatowej Służby Zdrowia Wojska Polskiego (8. listopada 1918 r.) oraz 100-lecia zorganizowania w Łodzi szpitala Wojska Polskiego (w listopadzie 1918 r.), został ogłoszony komunikat, iż Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Tradycji WAM i WSZ płk emer. dr n. hum. Czesław Marmura, ówczesny Prezes Wojskowej Izby Lekarskiej kmdr dr med. Jan Sapieżko oraz Dziekan Wydziału Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi płk emer. prof. zw. dr hab. n. med. Jurek Olszewski ogłaszają **konkurs na pamiętnik, dziennik lub wspomnienie dotyczące służby i pracy w strukturach organizacyjnych służby zdrowia Wojska Polskiego oraz lat studiów medycznych w uczelniach kształcących studentów – podchorążych.**

Zgłoszone prace do konkursu powinny mieć formę zapisu komputerowego z następującymi wymogami edytorskimi:

1. Minimalna publikacja powinna obejmować co najmniej 0,5 arkusza wydawniczego (około 11 stron tzw. maszynopisu, czyli 22 000 znaków drukarskich przy artykule zawierającym tylko tekst, bez rysunków, tabel itp.), Jednakże organizatorzy proszą o załączenie do tekstu oryginalnych wspomnień, listów, kopii dokumentów, zdjęć itp.
2. **Tytuł pamiętnika, dziennika, wspomnienia (14 pkt., tekst pogrubiony).**
3. Autor lub autorzy (11 pkt.).
4. Adres: ulica, kod pocztowy, miasto lub adres email (11 pkt.).
5. Streszczenie o objętości ok. 100 wyrazów (12 pkt.).
6. **ROZDZIAŁ (12 PKT., TEKST POGRUBIONY, WIELKIE LITERY).**
7. **Podrozdział, (12 pkt., tekst pogrubiony, małe litery).**
8. Tekst należy przygotować czcionką Times New Roman o rozmiarze 12 pkt. i przesłać zapisany w edytorze tekstu MS WORD. Odstępy pomiędzy wierszami 1,5.
9. Kolumna tekstu na stronie A 4 o marginesach: górnym: 2,5 cm, dolnym: 2,5 cm, lewym: 2,5 cm, prawym: 2,5 cm.
10. Prosimy nie zamieszczać literatury na końcu artykułu tylko w przypisach u dołu strony.
11. Przypisy numerujemy w sposób ciągły. Numery przypisów należy umieszczać we frakcji górnej, bez nawiasów lub kropek.
12. Zapis bibliograficzny książki w przypisie powinien zawierać: inicjał imienny autora, nazwisko, tytuł pracy, wydawnictwo, miejsce i rok wydania, stronę lub strony.

Przesłane na konkurs prace (pamiętniki, dzienniki lub wspomnienia) muszą być dziełami indywidualnymi i nigdzie niepublikowanymi w całości.

Nadsyłać można również znajdujące się w zbiorach prywatnych, rodzinnych prace, których autorzy nie mieli szansy opublikować za swojego życia.

Prace (wydruk i płytę CD z tekstem lub przesyłka pliku e-mailem) uczestnicy konkursu powinny nadesłać do **31. grudnia 2018 r.** na adres: SPTWAM i WSZ pl. Gen. Józefa Hallera nr 1 C p. 2009A, USK Uniwersytetu Medycznego, 90-647 Łódź z dopiskiem „Konkurs na wspomnienia z czasów pracy, służby i nauki w służbie zdrowia Wojska Polskiego. Do pracy musi zostać dołączone oświadczenie podpisane przez uczestnika konkursu. Oświadczenie zostanie udostępnione uczestnikom konkursu na stronach internetowych począwszy od dnia 1 czerwca 2018 r. Prace bez załączonych oświadczeń nie będą rozpatrywane.

Prace będą oceniane przez Kapitułę Konkursu w składzie: prof. zw. dr hab. n. hum. Andrzej Felchner, prof. zw. dr hab. n. med. Jurek Olszewski, dr n. hum. Czesław Marmura, dr. n. med. Kazimierz Janicki, mgr Mirosław Wdowczyk.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w kwietniu 2019 r. Nagrodzone prace zostaną opublikowane w zbiorowej monografii SPTWAM i WSZ.

Regulamin Konkursu i ogólne informacje na temat samego konkursu są na stronie <http://sptwam.pl/komunikaty/komunikat-o-ogloszeniu-konkursu-na-pamietnik-dziennik-lub-wspomnienie/>.

Kontakt z organizatorami:

adres pocztowy jak wyżej;

adresy email:

wdowczyk@sptwam.pl

marmura@sptwam.pl



Pióra w dłoń

Komisja Kultury Okręgowej Rady Lekarskiej w Lublinie ogłasza **III Ogólnopolski Konkurs Poetycko-Literacki „Lekarze dzieciom”**. Dodatkowe informacje na stronie internetowej organizatora: www.kultura.oil.lublin.pl

